

# Głosnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 31

Ł

Rok 66

Piątek, dnia 7 lutego 1936



Grupa uczestników manifestacji narodowej w Śremie.

## Widmo szubienicy nad Krakowem

# Sąd doraźny nad mordercą inż. Dyliona

Sprawca bestjałskiego mordu w Tatrach przyznał się do zbrodni i opisał ją szczegółowo przed sądem

Kraków. (Tel. wł.). We środę przed sądem wojskowym w Krakowie, działającym jako wojskowy sąd doraźny, rozpoczął się proces dezertera 20 p. p. w Krakowie, Stefana Grędy. Sprawa oskarżonego łączy się zgłoszeniem i początkowo zagadkowym zniknięciem, a jak się później okazało, bestjałskim zamordowaniem w szaleście w Tatrach warszawskiego turysty, inż. Stefana Dyliona. Sprawcą morderstwa bowiem okazał się dezerterski Gręda, który pod tym zarzutem stanął przed wojskowym sądem doraźnym. Trybunałowi przewodniczył mjr. korp. sąd. Alfred Hausner.

Z sprawdzonych generalij oskarżonego wynika, że Stefan Gręda urodził się w 1912 r. w Westfalii i ukończył 7 klas szkoły powszechnej.

Po otwarciu postępowania doraźnego mowę oskarżyciela wygłosił proku-

rator mjr. dr. Mojżyczek. Oskarżył on Grędę o zagrabienie w dniu 12 stycznia ubrania i rzeczy sp. inż. Dyliona,

a następnie o zabicie tegoż z odległości 3 kroków wystrzałem z karabinu w głowę.

## Syn rabina zamordował przywódcę hitlerowców szwajcarskich

Morderstwo dokonane zostało w hotelu w Davos

Berlin. (Tel. wł.). W hotelu w Davos w Szwajcarii przywódca szwajcarskich hitlerowców Wilhelm Gostloff zamordowany został przez Żyda Dawida Frankfurtera.

Według doniesień z Davos, morderca zwracał uwagę w hotelu przez to, że przybył zupełnie bez bagażu. Wieczorem udał się około godz. 20 do Gostloffa, gdzie przyjęła go żona zamordowanego, wprowadzając do mieszkania. Po kilku minutach wszedł do pokoju Gostloffa, którego morderca już w

drzwiach powitał pięciu strzałami z browninga. Kule utkwily w głowie lub w okolicy szyi. Na odgłos strzałów przybiegli domownicy, lecz cofnęli się, gdyż Frankfurter z rewolwerem w ręku wybiegał właśnie z mieszkania. Udał on się do sąsiedniego domu, zawiadamiając telefonicznie władze o popełnionym morderstwie. Nie czekając na przybycie policji udał się do ratusza i zgłosił się sam w policji. Przy natychmiastowej konfrontacji żona Gostloffa poznała w nim mordercę.

Kolejno sędzia śledczy kpt. Krupa, obrońca z urzędu, postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego przez psychiatrów, gdyż przebieg służby Grędy nasuwa wątpliwości co do jego stanu umysłowego. Wniosek ten wobec sprzeciwu prokuratora został po naradzie przez trybunał odrzucony.

Przesłuchany oskarżony Gręda opisał dokładnie przebieg bestjałskiego mordu oraz nakreślił okoliczności, w jakich zdezerutował z pułku. Po jego zeznaniach, przesłuchano szereg świadków, którzy do sprawy nie wniesli nic nowego.

W chwili, gdy powyższe oddajemy do druku proces trwa. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

## Instrukcja w sprawie egzekucyj

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec licznych skarg, jakie napływają do władz administracyjnych w związku z przeprowadzaniem w niewłaściwy sposób, egzekucji z tytułu różnych opłat itp., min. spraw wewnętrznych wydał szczegółową instrukcję do urzędów starościńskich i wojewódzkich jak i organów policji. W instrukcji tej minister zwraca uwagę na niedopuszczalność szafowania karami, jak i przeprowadzaniem egzekucji. Każdorazowe ściąganie należności w drodze przymusowej przez organa policji musi być poprzedzone doręczeniem tytułu egzekucyjnego i zagrożeniem, że należność będzie ściągana przymusowo. (w)

## Nowy poseł Czechosłowacji w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Poselstwo Czechosłowacji w Warszawie otrzymało wiadomość, że nowomianowany poseł Czechosłowacji w Polsce dr. Juraj Slavik przybędzie do stolicy celem wręczenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzplitej jeszcze przed 15 b. m.

Jak wiadomo, poselstwo Czechosłowacji w Polsce było nieobsadzone przez blisko 8 miesięcy. Zapowiadana likwidacja konsulatu czeskiego w Poznaniu przeprowadzona ma być z dn. 1 kwietnia br. Czesi motywują ją względami oszczędnościowymi. (w)

# Polska płaci Żydom 50 milionów haraczu

Najnowsze sensacje w sprawie uboju rytualnego

Rozpoczęta przez Obóz Narodowy zdecydowana walka z barbarzyństwem uboju rytualnego spotkała się początkowo z takim przejęciem, jak wogóle cały narodowy program w sprawie żydowskiej. Prostu widziano w tem taktyczne posunięcie. Czas jednak i poważne argumenty natury humanitarnej i gospodarczej zrobiły swoje. Obok Obozu Narodowego stanęli także do walki z ubojem rytualnym ludzie reprezentujący naukę. Pamiętny był głos w tej sprawie znawcy judaizmu

ks. Trzeciaka z Warszawy, który wypowiedział się kategorycznie przeciwko temu barbarzyńskiemu rzemiosłu.

Obecnie ukazała się ciekawa broszura p. t. „Walka z ubojem rytualnym w Europie” pióra p. J. Maszewskiej-Knappe. Autorka dobitnie tam wykazuje, że właściwie ubój rytualny nie wynika z nakazu religji mojżeszowej, lecz jest forsowany, celem opanowania rynków mięsnych przez pewne grupy, którym cel udał się całkowicie i dzięki ubojowi rytualnemu hurtowy handel

mięsem opanowany jest przez pewne koła żydowskie.

Jest to oczywiście nie pierwszy wypadek, kiedy Żydzi pokrywają swoje machinacje gospodarczo-finance rękami przepisami religji.

W dalszym ciągu p. J. Maszewska nadmienia, że nawet rabin Stein, w specjalnej rozprawie wykazał, że ubój rytualny nie ma nic wspólnego z religją żydowską. Autorka podaje także ciekawe dane co do walki z ubojem rytualnym w Europie. Otóż z rozprz-

wy tej dowiadujemy się, że w Europie krajem, który pierwszy zniósł ubój rytualny, jest Szwajcaria. Następnie już po wojnie wydano prawa, nakazujące przymus ogłaszania zwierząt przed ubojem, w Norwegji, Szwecji, Anglii i w Austrii. W Sowietach w r. 1931 bezapelacyjnie zniesiono ubój rytualny.

W Polsce nareszcie dziś sprawa ta stała się palącą. Jak dalece jest ona ważna, o tem najlepiej świadczą wyliczone przez autorkę olbrzymie zyski, jakie żydowskie kahały ciągną z uboju



rytualnego. Według jej obliczeń, żywiec, zanim się dostanie do rąk spożywców, jest obciążony ogromnymi opłatami, sięgającymi do 123 zł od szt. bydła i 25 zł od cielęcia! Dochody kahału z uboju rytualnego wynosiły w 1929 r. 10.834.000 zł, a obecnie doszły do sumy 50.000.000 zł!!!

Z tego zestawienia widzimy, jak drogo polskie i chrześcijańskie społeczeństwo opłaca luksus istnienia tego niesłychanego „rytuału” żydowskiego.

Nie należy się więc zbyt dziwić, że zniesienie t. zw. uboju rytualnego będzie równoznaczne z bankructwem żydowskich kahalów, i że wobec tego Żydzi z niesłychanym uporem i przy użyciu wszystkich swoich wpływów będą usiłowali ten skandaliczny finansowo — „rytualny” proceder utrzymać. Mimo tego akcja na froncie walki z ubojem rytualnym zaczyna nabierać charakteru ogólnego. Dochodzi do tego, że grupa 100 postów rolników w Sejmie ma podobno w najbliższym czasie wnieść projekt ustawy o zniesieniu uboju rytualnego.

Naskutek tej wiadomości związek rabinów Rzpłitej Polskiej zwołał walny zjazd, by ten ze wszech miar pożądanym projektem obalić. W związku z tem „Nasz Przegląd” pisze:

„Zw. Rabinów Rzpłitej Polskiej wraz z posłami i senatorami podejmie też interwencje u premiera, wicepremiera, w ministerstwie wyznań religijnych i ośw. publ. oraz w min. spraw wewnętrznych.

Zniesienie uboju rytualnego uważane jest za jeden z najcięższych ciosów, jaki spotkaćby mógł ludność żydowską w Polsce.”

Zobaczmy, co w tej walce na terenie Sejmu zwycięży, czy dobro ludności polskiej, czy interes żydowski.

Stwierdzamy, że niezależnie od tego, jaki będzie wynik walki o zniesienie uboju rytualnego w Sejmie, sprawa ta, sprawa pałaca i zasadnicza, będzie rozwiązana w kraju wbrew wszystkim przeszkodom i interwencjom.

J. R.

## Z frontu walk w Abisynji

### „Czarne Koszule” działają

Adis Abeba. (Tel. wł.) Na froncie południowym na północ od Negeli toczy się ma krwawa bitwa, w której szczególnie ponieść miały straty oddziały „czarnych koszul”. Kola abisyńskie podkręślają, że rozbite pod Kolo oddziały rasa Desty są obecnie znów zorganizowane.

Na froncie północnym zanotowano ożywioną działalność Abisyńczyków. Na północny wschód od Makale Abisyńczycy mieli zaskoczyć przeciwnika i wziąć w trakcie walki do niewoli większą ilość jeńców.

## Echa posiedzenia

### radę faszystowskiej

Rzym. (Tel. wł.) Odbędzie się posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej, na której Mussolini przedstawi sprawozdanie na temat położenia politycznego i wojskowego.

Wielka rada faszystowska rozpatrywała następnie położenie wewnętrzne, ustalając zasadnicze linie przeciwdziałania na wypadek dalszego zaostrzania się sankcji.

## Mróz i deszcze w Ameryce

Nowy Jork. (PAT) W stanach północnych nadal trwa bardzo niska temperatura, natomiast w stanach południowych padają ulewne deszcze. Wezbraty wszystkie rzeki w stanach Alabama, Missisipi, Georgji i w Karolinie północnej. Powódź wyrządziła znaczne szkody. Pod Birmingham, w stanie Alabama, została przerwana tama. 5 osób utonęło. Niżej położone części miasta zostały zalane.

## O kontrolę stanu sanitarnego w więzieniach

Warszawa. (PAT) Celem roztoczenia ścisłej kontroli nad stanem sanitarnym oraz lecznictwem w więzieniach, aresztach, zakładach wychowawczych i poprawczych ministerstwo sprawiedliwości utworzyło inspekcję sanitarną i leczniczą, której celem jest podniesienie stanu sanitarnego więzień, aresztów oraz zakładów wychowawczych i poprawczych, lecznictwa więziennego, higieny fizycznej i psychicznej skazanych, tymczasowo aresztowanych lub wychowanków.

Więzienia, areszty i zakłady wychowawcze i poprawcze podzielone zostaną na 15 okręgów inspekcyjnych. Inspekcja sanitarna i lecznictwa będzie dokonywana przez lekarzy więziennych.

## Przez świat upadku i zbrodni przeszła Polka na służbie u Żydów

# Tragedia służącej Gasiewskiej z Łodzi

**Na służbie u Żydów Kleimanów — Po całodiennej pracy — musiała być nałożnica — Tajemnicze okoliczności zgonu trojga dzieci Gasiewskiej — Po kilku latach Żydzi wyrzucili służącą, jak niepotrzebny łachman — Sledztwo**

Łódź, 6. 2. — Na terenie Łodzi ujawniono potworną zbrodnię żydowską, datującą się zprzód 4 lat. Tło sprawy ujawnia w całej grozie straszny wyzysk polskich pracowników przez Żydów. Zbrodnia rozegrała się w domu, przy ul. Solnej 11, który obecnie został już z nakazu władz budowlanych rozebrany, jako grożący zawaleniem.

W tym to domu zajmowała mieszkanie, składające się z pokoju i kuch-

ni, na facjacie rodzina Żydów Kleimanów, w skład której wchodziła rodzica oraz 3 dorosłych synów. Kleimanowie prowadzili sklep przy ul. Piłsudskiego, tudzież różnego rodzaju handel i przyjęli służącą, 24-letnią Marjanę Gasiewską.

Zdrowa i urodna dziewczyna wnet się stała przedmiotem pożądań żydowskich kawalerów i wkrótce stała się przymusową nałożnicą najstarszego,

Chaima Kleimana. Dwaj następni, Moszek i Hersz Kleimanowie, stwierdzili, że brat już zdołał uzyskać porozumienie, weszli w jego ślady i odtąd rozpoczęła się tragedia służącej, która po całodiennej ciężkiej pracy w kuchni — Kleimanowie wydawali bowiem t. zw. obiady domowe — wieczorami i w nocy zmuszona była zadawać zmysły Żydów. Orgie te odbywały się za zgodą starych Kleimanów, przyczem na skargi służącej Kleimanowa odpowiadała groźba usunięcia z pracy. Ten stan trwał rok i zakończył się urodzeniem dziecka przez Gasiewską. Dziecko to jakoby urodziło się nieżywe, lecz wśród sąsiadów utrzymywała się wersja, że zaduszone je niezłownie po urodzeniu. Mimo tej nauki Kleimanowie nie zaniechali dalszego utrzymywania stosunków ze służącą, po jej przyjeździe do zdrowia.

W tym czasie kilkakrotnie zapobiegano powtórzeniu się historii przez operację akuszerijną. Mimo to, w rok później Gasiewska powiła znowu dziecko, które wyrzucono podczas mrozu do komórki, tak, że zmarło. W kilka dni później, gdy Gasiewska przyszła do sił, Żydzi zmusili ją do tego, by pomogła usunąć trupa. Zwłoki dziecka zakopano na polach w Rudzie Pabjanickiej. Identyfikacja powtórzyła się podobno trzeci raz, ale w tym wypadku żydowscy ojcowie utopili dziecko w wiadrze z zimną wodą, poczem ciało zniknęło bez śladu. Kilkuletnie takie pożyście tak przyzwyczaiło Gasiewską do tego niewiarygodnego wprost wyzysku, że w dalszym ciągu godziła się na wszystko. Dopiero, gdy dom poczęto rozbierać, naskutek zarządzenia sekcji budowlanej, Kleimanowie przenieśli się na ul. Żydowska, gdzie wynajeli bar piwny.

Gasiewska w ciągu kilkuletniej służby straciła zdrowie i wdzięk, toteż Żydzi poprostu wyrzucili ją, jak zbędny już, zużyty mebel. Obawiając się odpowiedzialności za udział w zbrodni, w którą ją wciągnęli żydowscy wyzyskiwacze, Gasiewska nie zgłaszała zawiadomienia do władz, a nie mając już innego wyjścia, przeszła na uprawianie jawnej prostytucji. Zwierzyła się swym koleżankom, które jako więcej doświadczone usiływały wyzyskać sytuację, a gdy to nie udało się im, powiadomiły policję.

Wszystkich Kleimanów oraz Gasiewską niezwłocznie zatrzymano, a prowadzone poszukiwania doprowadziły do odkopania zwłok noworodka na polach w Rudzie Pabjanickiej. Trupa przesłano do prosektorium. Dalsze dochodzenia prowadzone są przez policję śledczą i z tej racji nie możemy ujawniać szczegółów potwornej zbrodni.

## W wiadomości

W kołach gospodarczych i finansowych wyrażają nadzieję na bliskie zniesienie dyskonta przez Bank Francji. Oświadczają, że obecna 4 procentowa stopa nie stoi w żadnym stosunku do norm dyskontowych banków innych krajów. W tych samych kołach mówi się znów o pewnej dewaluacji franka, przyczem szczególnie z angielskich kół finansowych wywierany jest w tym kierunku pewien nacisk. Oświadczają one że, w razie obniżenia franka o 20 proc. pozostawia kurs funta złotego bez zmiany.

\*

We Francji około 500 robotników metalowych, zajętych przebudową okrętu transatlantyckiego „Normandie” na stoczni w Le Havre, 50 innych, którzy pracują na pokładzie statku „Paris” oraz 150 metalowców francuskiego towarzystwa żeglownego „Compagnie Generale Transatlantique” dołączyło się we wtorek do strajkujących w Saint Nazaire robotników stoczni Penhoet. Ogółem porzuciło pracę 7 tysięcy robotników metalowców.

\*

Dokonano w Londynie nocy ubiegłej niezwykle śmiałej kradzieży u lorda Rothermeera, właściciela wielkiego koncernu prasowego, zabierając większą ilość klejnotów ogólnej wartości około pół miliona złotych.

## Z sejmowej komisji administracyjnej

Warszawa. (Tel. wł.) Na środowym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej obradowano nad projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym. Obradom przewodniczył pos. Duch. Pierwszy przemawiał min. Raczkiewicz, poruszając szereg zagadnień, pozostających w związku z projektem ustawy. Po ministrze projekt ustawy przedstawił pos. Stroński. W dyskusji generalnej przemawiało kilku postów, nie wypowiadając się przeciwko projektowi.

## Audjencje u Prezydenta Rzpłitej

Warszawa. (PAT) P. Prezydent Rzpłitej przyjął wczoraj na audjencji wiceprezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, prezesa N. T. A. dr. Bronisława Hełczyńskiego i prof. Antoniego Ponikowskiego, prezesa Zjedn. Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych. Delegacja prosiła p. Prezydenta Rzpłitej o objęcie protektoratu nad złotem śpiewaków polskich, który odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 czerwca rb. w Warszawie

## „Biała Księga”

Londyn. (Tel. wł.) „Foreign Office” ogłosiło „Białą Księgę” o francusko-angielskiej współpracy wojskowej w razie ataku włoskiego. Według tej księgi Francja zobowiązała się do współpracy i pomocy wojskowej na lądzie, morzu oraz w powietrzu, gdyby Włochy zaatakowały Anglię.

## Brak mięsa w Londynie

Londyn. (Tel. wł.) Strajk rzeźników przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Objał on ogółem 12.000 pracowników. W ciągu wtorku do strajkujących dołączyli się również robotnicy różnych składnic i magazynów.

W Londynie daje się już we znaki brak mięsa. Niektóre składki rzeźniczek już wyczerpały swoje zapasy i na własną rękę robią zakupy na prowincji.

## Wybory proporcjonalne we Francji?

Paryż. (PAT) Sprawozdawca komisji głosowania powszechnego poseł radykalno-socjalny Misteir oświadczył w izbie deputowanych: „Jesteśmy przeciwni przedstawicielstwu proporcjonalnemu, ponieważ uważamy, iż przedewszystkiem w izbie powinna istnieć większość, a próby przedstawicielstwa proporcjonalnego stosowane zagranicą nie poprawiły położenia. System obecny jedynie może zapewnić w izbie większość.

Pos. Bonnefous z federacji republikańskiej twierdził przeciwnie, iż zachowanie obecnego systemu nie zapewni trwałości rządu.

Pos. Bracke (socjalista) przypomniał, iż izba znaczną większością już wypowiedziała się dawniej za przedstawicielstwem proporcjonalnym.

Radykal socjalny Clerc wypowiedział się za proporcjonalnością wyborów.

Przewodniczący komisji głosowania powszechnego domagał się wyczerpującej dyskusji.

Izba deputowanych odrzuciła wniosek komisji 347 głosami przeciwko 176. Sprawozdawca komisji zgłosił swę dymisję.

## Pod kołami pociągu

Berlin. (PAT) Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Staaken w Brandenburgii pociąg pasażerski wpadł na przejeździe kolejowym na grupę 2 oficerów i 2 żołnierzy. Obaj oficerowie i jeden z żołnierzy ponieśli śmierć, a drugi żołnierz jest ciężko ranny.

## Kandydatura sen. Boraha

Waszyngton. (PAT) Senator stronnictwa republikańskiego Borah zgłosił swą kandydaturę w zbliżających się wyborach prezydenta St. Zjednoczonych.

## Z konferencji morskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że położenie na konferencji morskiej w Londynie ostatnio zaostriżyło się z powodu zdecydowanego oporu Francji przeciwko dopuszczeniu Niemiec do dalszych obrad w sprawie ograniczenia okrętów wojennych poszczególnych rodzajów.

Rząd angielski miał otrzymać z Berlina zapewnienie, że jeżeli Niemcy będą zaproszone uczynią wszystko ze swej strony, aby ułatwić porozumienie. (w)

## Niezwykła wizyta

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 11 bm. wieczorem przybyła do Warszawy minister sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej dr. Frank.

Minister przybywa na zaproszenie polskiego komitetu międzynarodowej współpracy intelektualnej, którego prezesem jest prof. Lutostański. Przewidywany jest dwudniowy pobyt ministra Franka w Warszawie i również dwudniowy w Krakowie.

## Zamrożone należności i układ handlowy z Niemcami

Warszawa. (Tel. wł.) Słychać, że wysunięte przez rząd niemiecki propozycje w sprawie uregulowania należności polskich za tranzyt kolejowy są przedmiotem rozważań w Warszawie. Propozycje niemieckie uznano za niewystarczające. Niemcy pragną nieznaną część należności uregulować gotówką i to ratami, a resztę pokryć dostawą towarów, o charakterze inwestycyjnym i m. in. ofiarują większą dostawę artykułów elektrotechnicznych. Natomiast polskie czynniki rządowe uważają wstępne propozycje niemieckie za niemożliwe do przyjęcia i domagają się innych warunków płatności. — Strona polska gotowa byłaby część należności przyjąć w fabrykacjach przemysłu niemieckiego, ale przy zachowaniu odpowiedniej proporcji pomiędzy regulacją gotówkową towarem. Rozmowy będą kontynuowane.

Jednocześnie otrzymano w Warszawie wiadomości, że czynniki niemieckie gospodarcze wyrażają zasadniczą zgodę na reformę polsko - niemieckiej umowy handlowej. W Berlinie zapadła decyzja obniżenia cen towarów niemieckich eksportowanych do Polski w ten sposób, żeby mogły wytrzymać konkurencję z cenami innych towarów zagranicznych na rynku polskim. Niemcy postanowili zastosować system premijowania eksportu do Polski. Strona polska wskazuje, że interes dalszej wymiany gospodarczej pomiędzy Polską a Niemcami wymaga, żeby premie te były wystarczające, inaczej wykonanie umowy handlowej będzie musiało natrafić na dalsze trudności. (w)





— No, w tym kostjumie mogę zacząć rozmowy o warunkach pokoju w Europie.

## Aresztowanie narodowców w Radomiu

Radom odżydza się. Członkowie i sympatycy ruchu narodowego uświadamiają coraz szersze warstwy społeczeństwa polskiego, odciągając powoli a jednak stale nieuświadamionych Polaków od żydowskiego kupca, sklepiarza i rzemieślnika. W związku z prowadzoną akcją odżydzeniową nastąpiły w Radomiu aresztowania. I tak w ubiegłym tygodniu aresztowano ogółem 18 członków Stronnictwa Narodowego, za to, że, stojąc przed sklepami żydowskimi, informowali przechodzących ludzi o potrzebie czynienia zakupów tylko u Polaków.

Aresztowano w godzinach rannych: Chłopickiego Władysława, Rdultowskiego, Gonkowskiego Mieczysława, Zawadzkiego Józefa, Tatara Henryka, Leśniewskiego Jana, Arendta, Szczęka Zygmunta, Stelczyka Szczepana, Nowakowskiego, Meckera Mieczysława, Stempniewskiego Jana, Jaroszewskiego Czesława, Krzuka Franciszka oraz dwie członkinie S. N., Piekarską Apolonję oraz Gasównę Stefanję. Wszystkich po spisaniu protokołu zwolniono tego samego dnia wieczorem.

Równocześnie z akcją odżydzeniową zarząd grodzki S. N. w Radomiu zapomocą swych członków dokonywuje szczegółowego spisu wszystkich przedsiębiorstw żydowskich. Także przy spisywaniu własności żydowskich zostało aresztowanych kilku członków S. N., między innymi p. Małka dwa razy, Roński Marjan, Nadgrodkiewicz Antoni i inni. Aresztowanych po odebraniu im spisów oraz legitymacji członkowskich S. N., po spisaniu protokołu, po kilku godzinach zwolniono. **A.es**

## na gorącym uczynku

W tygodniku „Wiem wszystko” czytamy w rubryce „Czyżby naprawdę?”, co następuje:

„Jeden z notariuszy zawdzięcza swą karierę... brydżowi! Będąc we dworze sąsiada, stał się w brydżu partnerem wysokiego dygnitarza. Gra przeciągała się, a ponieważ nasz bohater następnego dnia musiał wcześniej wstać, postanowił przetrwać grę. Nie mając czwartego, partnerzy namawiali go gorąco, aby pozostał, specjalnie usilnie nalegał wspomniany dygnitarz, któremu niesforny brydżysta powiedział:

— Zostanę, jak mnie pan robi rejentem...

Dygnitarz przyrzekł i... słowa dotrzymał.

To chyba, proszę państwa, musiało się zdarzyć gdzieś zagranicą?

\*

Bodaj jedynym pismem „sanacyjnym”, które ocenia krytycznie politykę zagraniczną i ostatnie exposé ministra Becka, wygłoszone w komisji spraw zagranicznych Sejmu, jest organ tow. Moraczewskiego, przyjaciela J. Piłsudskiego, tygodnik „Front Robotniczy”.

Wytknawszy ministrowi, że dawniej twierdził, iż położenie Polaków w Niemczech „idzie ku lepszeniu”, a teraz wcale w tej sprawie głosu nie zabrał, choć Związek Polaków w Niemczech właśnie był stwierdził, że los Polaków tamtejszych stale się pogarsza, „Front Robotniczy” pisze o polityce zagranicznej min. Becka ogólnie, że „na czoło jej wysuwa się gorliwe kultywowanie przyjaźni i dobrych stosunków z Niemcami, kosztem ochładzania się stosunków z innymi państwami i to państwami pokojowymi”. Podczas kiedy „przy całej konieczności niezależności polskiej polityki zagranicznej fundamentem polityki tej jest sojusz z Francją oraz po drugie — dążenie do dobrych stosunków zarówno ze Z. S. R. R., jak z Niemcami”.

## Zajścia antyżydowskie na jarmarku w Krobi

Bezrobotni przepędzają straganiarzy Żydów — Akcja policji Trzech lekko rannych

Poznań, 5. 2. Jak donosi „sanacyjny” „Nowy Kurjer”, we wtorek, 4 bm., miał się odbyć w Krobi jarmark, który jednak został odwołany. Gdy na jarmark ten w godzinach rannych przybyło z towarami kilku Żydów, zaczęli ich znajdujący się na rynku bezrobotni przepędzać z miasta. Jednego Żyda nawet poturbowano tak, że musiała interwenjować policja.

Później zaczęli się na rynku gromadzić bezrobotni i większe tłumy ludzi, przybyłych na jarmark, oraz gapię. Po godz. 11 wezwła policja tłumy do

rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało, przystąpiła do rozpędzania zebranych. Padło kilka strzałów, od których zostali lekko ranni: Marjan Jankowski z Krobi, Walenty Pazola z Zychlewa i Biernaczyk z Krobi Starej.

Po opatrzeniu rannych przez lekarza p. dra Opiełińskiego, odwieziono Marjana Jankowskiego motocyklem policyjnym do szpitala S. S. Miłosierdzia w Poniecu, a Pazola i Biernaczyk udali się do swych domów. W godzinach popołudniowych policja zaprowadziła zupełny spokój.

## Przed wielkim procesem narodowców na Śląsku

Na ławie oskarżonych zasiądzie 21 członków S. N. — 14 obrońców — Wielkie zainteresowanie procesem

Chorzów, 5. 2. Na dzień 10 i 11 b. m. na godz. 9 rano wyznaczono rozprawę przeciwko 21 członkom Stronnictwa Narodowego z p. Władysławem Jakóbskim na czele, w sądzie okręgowym w Katowicach. Ze zrozumiałych względów rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich mas społeczeństwa na Śląsku. Do tej pory samorzutnie zgłosiło się 14 obrońców z adwokatem p. E. Sojką na czele.

Szczegółowy przebieg rozprawy podawać będziemy na łamach „Ore-downika”. Zaznaczyć trzeba, że wszyscy oskarżeni prócz dwóch i to Biernata i Krajana przesiadują w więzieniu śledczym w Katowicach. P. Biernat Stanisław zwolniony został dnia 15 stycznia br. w związku śmiercią swego 4-letniego synka. Tęsknota za ojcem, który został uwięziony, przyczyniła się do śmierci dziecka.

## Nowe koło Stronnictwa Nar. w Łodzi

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie lokalu koła S. N. im. Stanisława Wacławskiego



Grupa uczestników uroczystego poświęcenia nowego lokalu Stronnictwa Narodowego koła im. Wacławskiego. W środku ks. kan. Menczewski i dr. Smarzych

Łódź, 4. 2. W niedzielę, 2 bm., odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia lokalu 16 koła Stronnictwa Narodowego w Łodzi przy ul. Skrzywana nr. 13. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem o godzinie 10 rano w kaplicy sióstr Urszu-

lanek przez ks. dra Smarzycha, przy współudziale przeszło tysiąca członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego z Łodzi i okolicy, wraz ze sztandarami i proporcami kół S. N. Po mszy św. udano się do lokalu nowozałożonego koła Stronnictwa Nar-

dowego im. Stanisława Wacławskiego. Zebranie bardzo liczne zgali w zastępstwie chorego kierownika koła S. N. p. Laskowski, witając przedstawiciela zarządu okręgowego S. N. kpt. L. Grzegorzaka, ks. dra Smarzycha i wszystkich zebranych.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. dr. Smarzych, składając przy tej sposobności życzenia owocnej pracy dla dobra Boga i narodu polskiego, poczem odśpiewano „Boże, coś Polskę”. W imieniu zarządu okręgowego S. N. przemawiał kpt. L. Grzegorzak, poczem w imieniu poszczególnych kół składali życzenia pp. Adamiec, Pawlicki Jan, Włodarczyk, Rogalski, Pawlak, Miłoch, zaś imieniem kobiet przemówiła pięknie p. plk. Skrutkowska. Po przemówieniu przewodniczącego p. Laskowskiego, który podziękował staropolskim „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy przybyli na uroczystość, odśpiewano Rotę, Hymn Młodych i wzniesiono okrzyki na cześć Polski Narodowej i R. Dmowskiego. Następnie uchwalono następujące rezolucje:

„1. Zebrani narodowcy wzywają społeczeństwo polskie do bojkotowania żydowsko-mosonkich pism z „Ekspressem II.” na czele za ich wystąpienia antykatolickie i antynarodowe.

„2. Zadają od zarządu miasta Łodzi zmuszenia dyrekcji tramwajów Łódzkich do wprowadzenia w życie uchwały b. Klubu Radnych Obozu Narodowego w sprawie ceny przejazdów tramwajami 15 gr za normalny bilet, a 20 gr z przesiadką.

„3. Zadają rozpisania nowych wyborów do rady miejskiej na podstawie tej samej ustawy, w jakiej były przeprowadzone wybory do rady miejskiej w dniu 27 maja 1934 r. i oświadczają, że przeciwstawiają się wszystkim poczynaniom, któreby miały odebrać prawo wyborcze i prawo naznaczania kandydatów szerokim rzeszom narodowym.

Takie same rezolucje uchwalono na zebraniach na Kozinach i Chojny, gm. Balutach.

## Petarda w Stanisławowie

Łódź, 5. 2. Jak donosi prasa żydowska w Łodzi, w poniedziałek w godzinach wieczornych nastąpił wybuch petardy w domu Żyda Loewena w Stanisławowie. Petarda została podłożona w korytarzu, prowadzącym do tylnych drzwi sklepu Loewena, znajdującym się w tym samym domu. Od petardy zniszczony został korytarz. Pismo żydowskie dodaje, że jest to już 6-ta petarda w tym roku w Stanisławowie.

## Wyjeżdżają do Palestyny

Lwów, 5. 2. Lwowski żydowski „Der Najer Morgen” donosi, że studenci - Żydzi, których w liczbie 7 relegowano z Politechniki lwowskiej za podpisanie protestu przeciwko postępowaniu władz Politechniki podczas zajść antyżydowskich, otrzymają prawdopodobnie od lwowskiego urzędu palestyńskiego certyfikaty emigracyjne i w najbliższych dniach udadzą się do Palestyny.

Emigracja niesfornych Żydów, którzy ośmielili się w bezczelnej formie protestować przeciwko zarządzeniom władz politechniki lwowskiej, jest na czasie i dowodzi, że są drogi, które skutecznie prowadzą Żydów do emigracji z Polski.

# Przemyskie zdarzenia

Ofiara „współpracy” polsko-żydowskiej — Nieco o magistrackich nadużyciach — Dlaczego podoficerowie rezerwy nie urządzili „opłatka”

Przemysł, w lutym

Głośnem echem odbiło się w Przemysłu samobójstwo, popełnione przez 70-letniego emeryta Pawła Trojnaka. Denat był poważnym działaczem w socjalistycznym Związku Emerytów. Prowadził skromne życie i zdołał sobie uciąć kilka tysięcy złotych. Skoro chciał się ulokować, wskazał mu ktoś właściciela jednego z największych sklepów Żyda Distlera. Zwabiony rzekomą „solidnością” firmy, umieścił Trojnak u Żyda cały majątek. Zrazu otrzymywał odsetki. Później trudno się było emerytowi o nie dokołać. Pewnego razu, kiedy Trojnak miał zamiar z Żydem poważnie o swoim majątku pomówić, zauważył na spuszczonej roletach tragiczny dla siebie napis „sklep zlikwidowany”. Starzec tak

się przejął utratą wszystkich oszczędności, że po przyjeździe do domu zszedł do piwnicy i odebrał sobie życie. Obok Trojnaka zrujnował Distler jeszcze wielu innych biedaków. Jednemu, posiadającemu 8 dzieci, „zamroził” 800 zł, drugiemu 500 zł. Włos mu na to oczywiście z głowy nie spadł i zupełnie dobrze mu się wiedzie, bo zaraz po „bankructwie” otrzymał doskonałą posadę w jednym z żydowskich banków. Może pouczająca ta historia nauczy rozumu Polaków, lokujących swe oszczędności na oszukańczych hipotekach żydowskich.

Prokurator prowadzi dochodzenia przeciw 30 urzędnikom przemyskiego magistratu. Obwinia się ich o korzystanie z pieniędzy gminnych, które w

różnej wysokości pożyczali u kasjera Kabaty. Ów kasjer był zwyczajnym sobie wożnym. Podobał się jednak prezydentowi miasta Chrzanowskiemu i ten szybko go wywindował na urzędnika kasowego. I tu zaczyna się historia. Kabata bawi się w dobrodzieja. Wszyscy niemal urzędnicy magistratu zgłaszają się do niego po pożyczki. Nikomu nie odmawia. Nie odmawia również sobie, bo podczas kiedy innym udziela pożyczek, dla siebie kradnie. Ostatecznie zabrał mu w kasie blisko 8 tysięcy złotych, oprócz sum zapożyczonych urzędnikom. Kabata znalazł się w więzieniu, a z nim razem nacelnik rachuby w magistracie Jan Ryczaj, którego znów przymknęto za brak dozoru i pobieranie pożyczek z pieniędzy magistrackich od podwład-



nego. Afera stała się w mieście głośna, bo obejmuje wszystkich niemal urzędników. Największą winę przypisuje się prezydentowi miasta, który woznego zamianował kasjerem, a nadto tolerował pożyczkowe machinacje defraudanta.

Związek Podoficerów Rezerwy, — organizacja oczywiście „sanacyjna”, tolerująca nadto w swym gronie Ży-

dów, nie urządził w tym roku opłatki. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie ręka żydowska w tem tkwiła. Okazało się bowiem, że jedyny Żyd, zasiadający w zarządzie pp. podoficerów rezerwy, potrafił im „wytlumaczyć”, że nie wypada opłatka urządzić i „sanatorzy” dali się przekonać. Doprowadziło to do dużego wrzenia wśród członków, którzy nie rozumieją, dlaczego zarząd przemyski idzie na pasku

żydowskim, skoro prezes podoficerów w Warszawie, razem z b. amb. Filipowiczem, organizuje radykalne stronnictwo, rzekomo „antyżydowskie”. Nie zawadzi też dodać, że aresztowany pod zarzutem popełnienia defraudacji magistrackich kasjer Kabala był czołowym przedstawicielem pp. podoficerów rezerwy. Coś niezbyt czysta panuje w tym związku atmosfera. W. W.

**Dział metalowy**, obejmujący blacharstwo, kowalstwo, ślusarstwo i t. d. oraz zegarmistrzostwo liczył w 1933 roku 900 zakładów, z czego żydowskich 238, w 1935 roku 963, z czego żydowskich 241.

**Dział spożywczy**, a więc cukiernictwo, piekarstwo, rzeźnictwo w 1933 roku zakładów 790, żydowskich 271, w 1935 roku zakładów 780, żydowskich 260.

**Dział skórny**: cholewkarstwo, szewstwo, siodlarstwo, rymarstwo zakładów w 1933 roku 1307 — żydowskich 637 w 1935 roku zakładów 1412 — żydowskich 603.

Wreszcie dział usług osobistych a więc fotografowie, fryzjerzy i t. d. liczył w 1933 roku 591 zakładów z czego żydowskich 233 w 1935 roku 583 zakłady żydowskie 212. Ogółem w 1933 roku liczono 7285 zakładów, z czego żydowskich było 3505, natomiast w roku 1935 liczba ogólna zakładów wzrosła do 7606, gdy natomiast liczba zakładów żydowskich spadła do 3193.

#### PRZEMYSŁ

Przemysł włókienniczy w 1933 roku liczył 1387 zakładów, przyczem około 50 proc. ogólnej produkcji należało do Żydów.

W roku 1935 poprawa nastąpiła li tylko z tej racji, że powstało kilka średnich zakładów polskich, których produkcję można ocenić w ilości robotników zatrudnionych na 800. Ogólna liczba zakładów spadła do 956, tak że procentowy udział Żydów zmniejszył się do 46 proc.

W innych gałęziach przemysłu sytuacja przedstawiała się następująco:

skich 334, w r. 1935 na 670 — żydowskich 310.

#### DZIAŁ DRZEWNY

a więc bednarstwo, ciesielstwo, koszykarstwo, kołodziejstwo, stolarstwo, wyrób instrumentów muzycznych itd. — w roku 1933 zakładów 768, z czego żydowskich 149; w 1935 zakładów 768, żydowskich 147.

**Branża włókiennicza**, a więc czapnicy, kapelusznicy, krawcy, kuśnierze, powroźnicy, tapicerzy zakładów w 1933 roku 2280, z czego żydowskich 1643 w 1935 zakładów 2430 w tem żydowskich 1420.

nazwa przemysłu	Rok 1933		Rok 1935	
	ilość zakładów	procentowy udział w produkcji	ilość zakładów	procentowy udział w produkcji
		Polaków		Żydów
maszynowe-elektro				
techniczny	210	73	27	171
drzewny	136	19	81	92
budowlany	60	63	37	41
mineralny	55	78	22	37
garbarski	27	49	51	21
chemiczny	81	43	57	62
metalowy	23	89	11	20
papierniczy	54	67	33	48
galanteria	157	32	68	73
inne	125	61	39	119

Jak z zestawień powyższych widać, napowolniej postępuje akcja w przemyśle, albowiem w niektórych działach obserwujemy nawet pewien wzrost procentowy udział Żydów w produkcji ogólnej.

## Potężna manifestacja narodowa w Trąbczynie

### Poświęcenie czterech proporców Stronnictwa Narodowego

Konin, 5. 2. Powiat koniński wyrównuje w szybkim tempie front narodowy. W niedzielę, dnia 29 ub. m., poświęcono w Słupcy 5 proporczyków S. N., a już w niedzielę, 2 bm., poświęcono dalsze 4 proporczyki koł S. N. Sztetlewek, Orlina, Trąbczyn i Osiny.

Uroczystość poświęcenia odbyła się w parafjalnym kościele w Trąbczynie. Wierni wypełnili kościół po brzegi. Aktu poświęcenia dokonał przed nabożeństwem miejscowy ks. proboszcz, który również wygłosił od stóp ołtarza okolicznościowe przemówienie. Nowoposwiecone proporce brały również udział w czasie uroczystości kościelnej w procesji. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się grupkami do sali miejscowej straży pożarnej. Sala zapelniała się po brzegi członkami S. N. w liczbie około 1800 osób.

Zebranie zagał kierownik rejonowy p. Jan Pawlak z Wrześni. Odśpiewano Hymn Młodych, następnie zabral głos delega zarządu okręgowego z Poznania p. Feliks Holasz, który w swym przeszło godzinnym przemówieniu podał krytyce 10-cioletnią gospodarkę „sanacyjną”.

Jako drugi z kolei przemawiał ref. organizacyjny p. Lucjan Stankowski z Wrześni, który w treściwym przemówieniu naświetlił kwestję żydowską oraz przedstawił zasadnicze wytyczne programu narodowego. Następnie kierownik rej. p. Pawlak przyjął przyrzeczenie od poszczególnych chorażych, a p. Holasz wręczał proporce w imieniu zarządu okręgowego poszczególnym chorażym. Przemówienia obu mówców przyjmowano burzą oklasków. W czasie zebrania wkroczył na salę komendant posterunku P. P. z Zagórowa i stwierdzał legitymacje. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Ponieważ sala w Trąbczynie nie mogła wszystkich obecnych pomieścić,

przełożono na godzinę 16 drugie zebranie w sąsiednim kościele S. N. w Sztetlewie i tam odbyło się zebranie w sali straży pożarnej. Zebranie zagał kier. rej. p. J. Pawlak. Przemawiali pp. Holasz i Stankowski. Cały miejscowy zarząd składał uroczyste przyrzeczenie i wręczono poświęcone w Trąbczynie proporce. Kierownikowi obwodowemu na obwód Trąbczyn, p. Kinowi, za pracę, która wydaje tak dodatnie wyniki, należy się pełne uznanie. (r. w.)

### Panie krakowskie a sprawa żydowska

Kraków (Tel. wł.) Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Krakowie jest dziwnie filosemicką instytucją! Nietylko, że urzędują swój dancing z którego dochód przeznaczają na — obozy letnie, w kawiarni żydowskiej — mianowicie w „Feniksie” (właściciel Żyd Moszkowicz) — ale nawet zaproszenia swe na ten dancing drukuje w żydowskiej drukarni Fischera przy ul. Grodzkiej! A na zaproszeniu jak na ironię figurują jako gospodynie przeszło 30 pań polskich, między nimi pani generałowa Luczyńska!

Czyż niema już w Krakowie kawiarni katolickich nadających się na dancingi i czy brakło może drukarni chrześcijańskich?

Czyż panie krakowskie nie wiedzą o tem, że w Krakowie setki kelnerów, setki drukarzy chodzi od lat bez zajęcia.

### Składki i pokwitowania

Dla Stan. Wójcikówny w Łodzi: A. Grzędziel, Kraków, Długa 78, 3 zł. — Razem z poprzednio pokwitowaniami 30 zł.

Na odcieniałych żołnierzach: Rodzina Ansion 5 zł. — Razem z poprzednio pokwitowaniami 10 zł.

# Na froncie walki o odzyskanie Łodzi

## Akcja odzyskania rzemiosła, handlu i przemysłu łódzkiego postępuje naprzód — Wzrost mniejszych przedsiębiorstw polskich

Łódź, 5. 2. Dwuletnia ożywiona walka o odzyskanie handlu, rzemiosła i przemysłu łódzkiego przyniosła dodatnie wyniki, dając podstawy do wysunięcia wniosków, że w przyszłości doprowadzona zostanie do wytyczonego celu — całkowitego odzyskania łódzkiego życia gospodarczego. Biorąc pod uwagę wyniki tej akcji, trzeba na wstępie podkreślić, że przedsiębiorstwa żydowskie, w szczególności handlowe, ledwie wegetują, podtrzymywane sub-

wencjami z kas pomocy wzajemnej żydostwa. Natomiast o ile chodzi o przemysł, wyniki są mniej pomyślne i to głównie wskutek bezmyślności niektórych jednostek z polskiego handlu, które nie wahają się podawać w swych zakładach polskiemu klientowi wyrobów żydowskich fabryk, jak to np. miało miejsce w czasie świąt Wszystkich Świętych ze świecami. Ogólnie biorąc, jednak wyniki są dodatnie i przedstawiają się jak następuje:

#### HANDEL

	Rok 1933		Rok 1935	
	ogółem	żydowsk.	ogółem	żydowsk.
Skup zawodowy	50	28	48	26
handel mięsem	875	298	912	287
zakłady gastronomiczne	841	269	835	247
sklepy kolonialne i spożywcze	3687	1923	3724	1850
składy win, wódek	162	53	165	54
zeglarniczo-jubilerskie	64	27	69	25
mydło, farby, chemikalia	166	98	141	83
handel wyrobami tytoniowymi	190	78	188	74
manufaktura	1512	1048	1465	894
skóry i wyroby skórzan	70	27	72	27
konfekcja i galanteria	949	463	959	387
ubrania gotowe, futra	261	186	272	143
obuwie gotowe, składy	254	122	257	121
maszyny i artykuły techniczne	74	52	69	37
meble, wyroby drzewne	109	45	101	42
żelazo, wyroby żelazne	194	118	211	99
art. drzewne, budowl., drzewo opał.	692	329	710	298
naczynia kuchenne	128	76	135	75
składy radiotechniczne, aparaty	86	47	102	41
apteki	46	18	49	18
drogerie, perfumerie, kosmetyka	99	37	97	38
artykuły gumowe	25	10	29	9
papier, księgarnie, materiały piśm.	254	161	261	145
przedsiębiorstwa ekspedycyjne	109	76	111	58
biura komisowe, ogłoszeniowe	123	86	124	85
banki, domy bank., kantory wymiany	34	12	33	11
maszyny, narzędzia rolnicze	66	9	64	6
przedsiębiorstwa różnych usług				
inne przedsięb. o niepodanej branży	479	201	566	214
zajęcia przemysłowe, przedstawiciele firm zagranicznych	154	112	163	73
razem było	11 643	5929	11 832	5467

Najpoważniejszy spadek żydowskich placówek handlowych notujemy w pierwszym rzędzie w branży spożywczo-kolonialnej, następnie w manufakturze, tudzież w przedstawicielstwach zagranicznych. Ten ostatni spadek przypisać należy bojkotowaniu niemieckich placówek przemysłowych przez Żydów.

By zobrazować jednak rzeczywisty stan rzeczy, nie można pominąć milczeniem faktu, że o ile liczba małych

przedsiębiorstw żydowskich wydatnie się zmniejszyła, o tyle większe (I—II kategoria handlowa) pozostały z małymi wyjątkami bez zmian.

#### RZEMIOSŁO

W dziale budowlanym, obejmującym zawody dekarzy, garncarzy, kamieniarzy, rzeźbiarstwo, studniarstwo, szklarstwo, wyrób szkieł, zduństwo, lakiernictwo i malarstwo, było w 1933 r. zakładów 649, w czem żydow-

## Powiedz Wszystkim Znajomym o wyborowym smaku win i miodów f. „VINONIA” Łódź, Andrzeja 7. Żądajcie wszędzie!

ng 5704



Na zarządzenie brytyjskiego min. wojny zmotoryzowano 8 sławnych pułków kawalerzystów, które otrzymały zamiast koni samochody pancerne, transportowe i tankietki. Na zdjęciu jeden z samochodów transportowych 3 pułku huzarów król. podczas ćwiczeń w terenie.



Listy naszego wysłannika z Garmisch-Partenkirchen

# W stolicy zimowej Olimpiady

Jak wygląda Garmisch — Niemieckie drogi i „ersatz” — Radjo, megafony i walczyki — Skocznie czekają na śnieg — Nieco uwag o psychice Niemców — Dziennikarze na stadionie — Przedolimpijskie skoki — Doskonała forma Staszka Marusarza — A teraz... czekamy na śnieg!



Stanisław Marusarz udaje się na rozbieg małej skoczni olimpijskiej. 3. II. fot. J. Konwiński.

Garmisch-Partenkirchen, 2. 2.

Jesteśmy w Garmisch-Partenkirchen, miejscowości IV zimowych igrzysk olimpijskich. Co kilkadziesiąt kroków rozwieszono przejrzyste plany miasta. Stare domy gospodarskie nie różnią się wiele od nowych hoteli i pensjonatów, chyba tylko tem, że są mniejsze i że pod jednym dachem jest także stajnia, obora i chlew. Przyjemność tego sąsiedztwa powiększa jeszcze gnojówka, znajdująca się z boku domu lub po przeciwnej stronie ulicy. Mierzwę układa się starannie w dużych skrzyniach, ale niemniej zapach jej... posiada swoją moc. Wyjdźmy jednak na główne ulice. Tam gnojówek co prawda niema, ale zato... jest błoto. Olbrzymi ruch samochodowy zepsuł reklamowane „dobre niemieckie drogi”. (Niemcy używają dużo namiastek, to też można ich posądzać, że i w tym wypadku użyli ersatzów). Wyboje w jezdni stanowią doskonałe zbiorniki na błoto, zaś ciągle deszcze, pomieszane ze śniegiem, starają się, aby owe zbiorniki nie były puste. Zupełnie co innego byłoby, gdyby spadł śnieg i zapanował mrozek. Dziur nie byłoby widać, gnojówek nie byłoby czuć i każdy wierzyłby, że jest tak, jak wierzyć kazano.

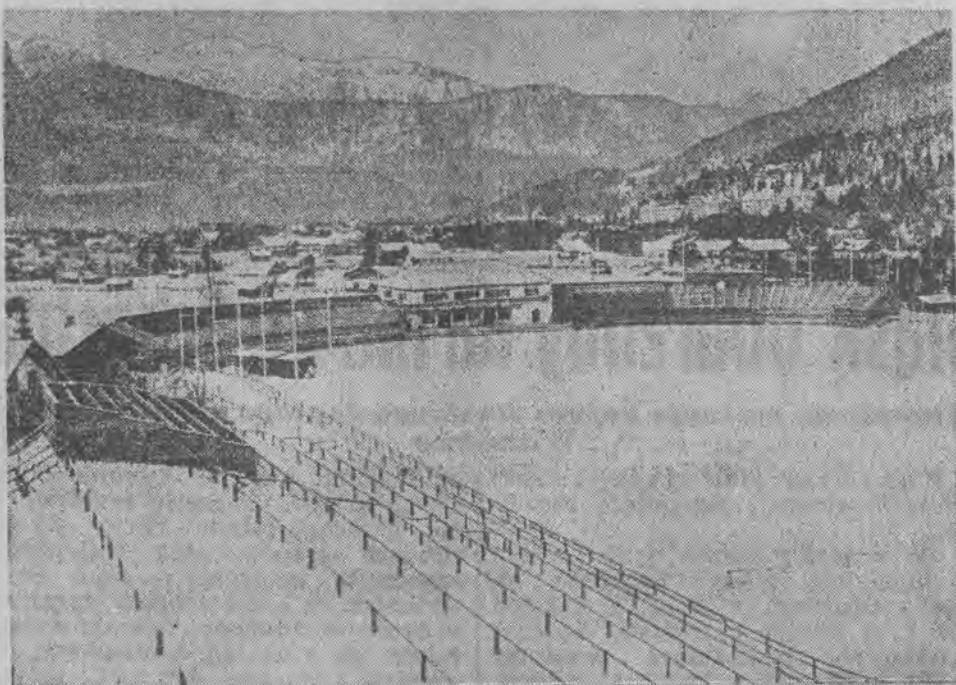
Nie chcę jednak niczego ujmować organizatorom. Specjalnie dla wszelkiego rodzaju malkontentów porożstawiali gęsto na ulicach głośniki radjowe, które walczykami wiedeńskimi lub na zmianę prawdziwie pruskimi marszami skracają ludziskom oczekiwanie na białą mianę z nieba. W przerwach informują głośniki o tocących się imprezach. W sobotę wieczór radziły pójść na skocznię olimpijską, gdzie w niedzielę o 14 zmierzają się skoczkowie 8 państw. Dziś rano rozplakali się niebiosa w najlepsze, dlatego ogólnie sądzono, że zawody się nie odbędą. Jakież jednak było zdziwienie, gdy w dalszym ciągu między melodje walczyków wplatano zawiadomienie o skokach.

Dwie skocznie, mniejsza i większa, wsparty się na zboczach gór i były z powodu deszczu całkowicie zaplankane. Zeskok zamknięty jest z frontu półkołem drewnianych trybun, z boku prymitywnymi barjerami, ograniczającymi miejsca stojące na tak zwanych trybunach naturalnych.

Imponuje zato warstwa śniegu, jaką na obie skocznie nałożono. Skąd go biorą? Zbierają wokół, wymiatają z kątów to, co pozostało z tych dni, kiedy Ufa filmowała krótkometrażówki reklamowe, wkładają do koszyków i wnoszą na górę. Setki, tysiące koszyków dźwigają zielono umundurowani członkowie Arbeitsdienstu na kunsztowną pochyłość i ubijają na niej śnieg nartami.

Do godziny 14 pozostało nam jeszcze półtorej godziny. Dajmy się więc

porwać prądowi ludzi, którzy po zwiększeniu stadjonu brodzą kędys typowo-górska droga. Jest tu trochę śniegu, gdyż droga wiedzie przez las, jadą więc zrzadka sanie, a kopyta końskie rozpryskują wodnistą maź. Znajdujemy napisy, obwieszczające, że droga prowadzi do Partnach-Klamm. Udało nam się nietylko zaspokoić ciekawość, co znaczy słowo Klamm, nietylko do



Widok ze skoczni na trybuny stadionu narciarskiego.

wiedzieć się, że jest to przełom strumienia Partnach, lecz zobaczyliśmy jeden z cudów natury, który ma swoją stróżówkę z odstręczającym napisem „Durchgang 50 fen.”. Dzisiaj była tam dodatkowa tablica, oznajmiająca, że ze względu na niebezpieczeństwo obsunięcia się lodu przejście wzbronione. Myliłby się ten, kto by sądził, że Niemiec podporządkuje się napisowi, podpisanemu chociażby przez komendanta policji, o ile na miejscu niema przynajmniej jednego przedstawiciela tejże policji, któryby powtarzał niemiłe słowo „verboten”. Ludzie są wszędzie jednacy, nie wszędzie jest tylko jednaka policja. W tem sek. Przechodzili sobie ludziska w zielonych kapeluszach z piórkami lub miotłkami i cieszyli się, że nie nie płacą, przechodzili oficerowie Reichswehry, przeszliśmy i my.

Wracamy na stadion. Miejsca stojące dobrze zapchane, — siedzące świecą pustkami. Rozpoczynają się skoki! Jest to generalna próba przed olimpiadą. Pierwszy skacze Niemiec, Oskar Weisheit. Na wieżycze, między obiektem skoczni, zaświeca się żółty numer porządkowy, a niżej czerwona cyfra — uskokzonych metrów. Z megafonów brzmi hymn niemiecki. Wy-

ciągają się sztywno prawe ramiona, gardła niepewnie dorabiają do melodji tekst. Skacze następny — Amerykanin. Znowu hymn. Publiczność zdaje się być zdezorientowana. Nieliczne już tylko dłonie wyciągają się w faszy-stowskiem pozdrowieniu. Popularna Giovinezza już żadnych honorów nie otrzymuje od publiczności, tak samo pięć hymnów następnych. Publiczność

siedzi lub stoi z nakrytymi głowami i dzieli się głośno uwagami o skokach, paląc papierosy. Następne skoki odbywają się w krótkich odstępach czasu. Mimo trudnych warunków są naogół udane. W wieżycze ukazuje się żółty numer 14, numer porządkowy Staszka Marusarza, który skoczył 77 mtr. Mija pierwsza seria skoków, mija potem i druga. W odstępach kilkunastosekund zmieniają się na świetlnej tablicy informacyjnej numery startujących. Padają cyfry uskokzonych metrów 70, 78, 81. Staszek skacze 78, ale niestety zahamowało go na rozbiegu i nie mógł opanować orlego lotu — upadł przy lądowaniu, grzebiąc szanse na trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji. Pozostali Polacy, Andrzej Marusarz i Broniek Czech, nie wyróżnili się specjalnie wśród 43 skoczków, biorących udział w konkursie, jednak fatalne dotychczasowe warunki atmosferyczne w kraju usprawiedliwiają ich lokatę. A. Marusarz zajął 20, Czech 23 miejsce.

Stadion pustoszeje szybko. Deszcz leje, jak z cebra, i ustaje dopiero wieczorem. Księżyc wygląda raz po razie i oświeca ośnieżone zbocza Kreuzteck'u. Tam padał dziś śnieg, może ten śnieg zejdzie jutro do nas nadół?

## SPORT

**Przed Olimpiadą.** Podczas treningów na torze bokserskim w Garmisch Partenkirchen wydarzył się w środę wypadek zdarzenia kilku boków, w czasie którego odniósł poważną kontuzję zawodnik kaiserstwa Lichtenstein, bar. Falz-Feil. W związku z tem, tor do dalszych treningów zamknięto. (Tel. wł.).

### Piłka nożna

**Anglia—Walia 1:2 (1:0).** W środę odbyło się wobec 30 tys. publiczności w czasie ulownego deszczu międzypaństwowe spotkanie, które zakończyło się nieznaczną, ale zasłużoną porażką Anglii, która uzyskała pierwszą bramkę przez Bowdena (Arsenal), w drugiej jednak połowie grała w dziesiątkę wobec kontuzji środkowego napastnika Drache. Bramki tej części gry dla Walijczyków uzyskali Astley i Jones. (Tel. wł.).

### Sport w Łodzi

**Łódzcy szermierze na planszy.** W Katowicach rozpoczęły się tegoroczne mistrzostwa szermiercze z udziałem czołowych szermierzów Łodzi. W pierwszej konkurencji rozgrywano floret, do którego zakwalifikowało się 19 zawodników. Po rozegranych przedbojach do finałowych spotkań

i walkę kontynuowano dalej.

**Pilo w obozie koszykarzy.** Kapitan związkowy P. Z. G. S. p. Piotrowski wyznaczył do obozu najlepszych koszykarzy polskich, który rozpoczną się 10 b. m. w Krakowie jednego tylko Łodzianina, a mianowicie Pileca z I. K. P. Poza tem w skład koszykarzy zakwalifikowanych do obozu wchodzi zawodnicy K. P. W. (Poznań), Y. M. C. A. Kraków i Cracovii.

### Na krawędzi

#### Pij, pij, Braciszku, pij!...

Jak doniosła cała prasa, poseł Pietrzak w czasie debaty budżetowej wniósł projekt utworzenia funduszu emerytalnego dla nałogowych pijaków...

— Panie Lipińszczak, pluj pan na te wyżej wymienione prohibicje.

— Jakim prawem?

— Zwyczajnie. Na cholere panu prohibicja? Chromole prohibicje! Patrz pan, jak tylko w Ameryce zrobili prohibicje, odrzucił publika kantować zaczęła... A także samo, jaki pożytek z tego pan mieć będziesz? Ze forse do P. K. O. naszasz, to jeszcze nic. Ze sam robaka nigdy nie zalejesz, to też betka; o wiele masz pan życzenie schnąć bez prawem przepisanej wilgotności — schnij! Pies z tobo tańcował... Ale że władza podatkowa burzuja z ciebie robi, to fakt i za podatki ciężki pieńniadź buli przykaże, to nie reklama... A tak... Co tu długo o suchym pysku trajlować, zajdźmy gdzie, czy jak?

— Wentualnie można, czemu nie?...

— Znakiem tego walim do „Mieszkańskiego”, na pabjanicki tramwaj stamtąd krok jeden małuski...

— Ale od kiedy pan Kalikst taki pies na wyrób monopolowy zrobił się?

— Zaraz akuratnie wszystko Wacław panu zadeklaruje, tylko przedtem co sobie zamówim. Wal pan bez krem-pacji, co w życzeniu?

— Panie starszy, może być zakropiona i zimne nogi.

— Dobra, a tera słuchaj pan. Jak dawniej bywało? O wiele pomieniony obywatel, na ten przykład na jedne i na drugie nogie sobie kropnoł, a jeszcze poprawił, czyli był ciut-ciut pod mucho, to zara władza za halst takie-go brała i do mamra... A ja pana pytam za co? Ze ten skarb ojczysty tak ratuje i nie patrzając na marnację zdrowia, monopol podpiera? To ma być sprawiedliwość? Chromole, taki porządek!... Siup! Pod te nogi...

— Siup!

— A tera słuchaj pan! Sprawiedliwość na ziemi polskie powróciła, emerytura każdemu poszczególnemu śmirusowi przypisana będzie. Ho, ho! Inne porzondki przychodzi! Co jest do ciężkiej i troistej cholery, to tak jeden z drugim tam i zpowrotem w kancelarje trącany w okienku dwadzieścia lat amci, klejenta, podatki placącego, gania, to jeszcze potem takiemu emeryture buli?!

— No, ho...

— Przymknij się pan, o wiele ja mówię. Chaim!

— Siulim!

— O czym to ja mówiłem? Aha, względem emerytury. Uważaj pan tera. Przemienili się caszy do znaku, tera śmirus właściwy i przyrodzony honor ma. Wiadomo dla państwowości i majętność, i zdrowe wontrobie stracił, to sie mu słuszenie przynależy. Tera go bele, w podpinki szarpany, za twarz brać prawa nie ma, czyli wprost przeciwnie przykraulić musi i szaconek okazać, o wiele kiernięty gość potrzebe ma do domu jechać, w try miga salate sprowadzają... A skoro jeżeli do domu jeszcze jechać nie w życzeniu, do następnej szpelunki odprowadzić przynależy sie, albowiem pasażer na emeryture pracuje...

— Na jakie emeryture?

— Z byka spadłeś, czy jak? To nie słyszałeś pan, że poseł Pietrzak prawo ustanowił, że śmirusom państwowość budżetowa emeryture ma płacić i krzyż zastugi dawać? Zdrowie pana posta Pietrzaka!

— Zdrowie posta Pieprzaka!...

— Co za Pieprzaka, uważaj mazepo... Dobrodzieja ludzkości nie przekracaj, bo jak dam szanownemu osci-kowi przez niuch tem kuflem!

— Przez obrazy, bo nie dosłyszalem. Znakiem tego zdrowie osoby ustawodawczej! Niech żyje! Siup...

— Siup! Przyuważaj pan dalej. W ten deseń, jak przechlasz pan majętność, na stare lata jak znalazł! O wiele czyste-ojczyste pan wyróżniasz, to po dwie setki na miesiąc buli będą. O wiele atoli rum czyli arak, to i do pół kawałka emerytury dociągnąć można... Siup!

— Siup!... Zdrowie sejmowej władzy!...

m-t



## Czy otrzeźwienie?

Tak jasny — żeby nie powiedzieć różowy — horyzont oficjalnych stosunków polsko-niemieckich zasępil się w ostatnich dniach dość nieoczekiwanie niemal dokładnie w drugą rocznicę podpisania umowy Hitler-Lipski.

Jak wiadomo, w dwa dni po owej rocznicy dyktator gospodarczy Niemiec, dr. Schacht, wygłosił w Bytomiu prowokacyjną wprost mowę przeciwko „szaleństwu dyktatu wersalskiego, który rozdzielił uzupełniające się wzajemnie przedsiębiorstwa” i wyraził nadzieję, iż „wielka niesprawiedliwość, wynikająca z nierozwagi polityków: będzie przecież kiedyś naprawiona”.

Nie można sobie wyobrazić jaskrawszych słów, zapowiadających rewizję obecnego stanu rzeczy! Jest też nader znamienne, że słów tych użył dygnitarz Trzeciej Rzeszy, piastujący w państwie hitlerowskim dyktatorskie stanowisko w sprawach gospodarczych, niewiele ustępujące znaczeniu najwyższych czynników partii i rządu.

Fakt ten spowodował rząd polski do podjęcia kroków u rządu niemieckiego, w której to sprawie onegdaj interwenjował ambasador Lipski na Wilhelmstrasse. O interwencji tej prasa berlińska zachowała głuche milczenie...

Zwolennicy ścisłej współpracy polsko-niemieckiej w Polsce, oprócz rozczarowania, doznanego przez wystąpienie dr. Schachta, mają jeszcze inne powody, by na rozwój tej współpracy spojrzeć wzrokiem krytyczniejszym.

Ostatnia dyskusja sejmowa ujawniła, iż Rzesza zalega z zapłatą przeszło 70 milionów zł za należności tranzytowe polskiemu kolejom państwowym. Ponieważ Niemcy, zasłaniając się swoimi trudnościami dewizowymi, nie wykazywały skłonności do rychłego uregulowania tej sprawy, rząd polski wydał zarządzenie o ograniczeniu z dniem 7 bm. ruchu kolejowego na uprzywilejowanych liniach tranzytowych między Rzeszą Niem. i Prusami Wschodnimi. Ograniczenie to miało przynajmniej ten skutek, że powstrzymało w pewnej mierze dalsze powiększanie się sumy długu, należnego nam ze strony Niemiec.

Ta zapowiedź rządu polskiego zrobiła pewne wrażenie w Berlinie. Rozpoczęto rokowania w celu ewentualnego uchylecia naszego zarządzenia, jakkolwiek według oficjalnego komunikatu Niemieckiego Biura Informacyjnego urzędy niemieckie na wypadek niedojścia do skutku porozumienia przygotowały się do wydania niezbędnych zarządzeń celem ograniczenia ruchu przez terytorium Polski.

W rokowaniach na ten temat Niemcy wysuwają projekt uregulowania należności tranzytowych nie gotówką, lecz towarami o charakterze inwestycyjnym, przyczem jeszcze niewiadomo, czy ta transakcja mieściłaby się w ramach, przewidzianych umową handlową polsko-niemiecką z listopada ub. r. Nie wiemy, jakie stanowisko wobec tej propozycji zajmuje strona polska. Jej przyjęcie równałoby się automatycznemu ograniczeniu naszego eksportu do Niemiec i pozbawiłoby Bank Polski wpływu tak bardzo mu potrzebnych dewiz w wysokości 70 milj. zł.

Oprócz należności z tytułu przewozu tranzytowego Polska wzgl. obywatele polscy mają jeszcze na sto kilkadziesiąt milionów zł sum, w zasadzie natychmiast płatnych, zamrożonych w Rzeszy. A przy obecnych stosunkach, przy przymusowej gospodarce dewizowej w Niemczech wydobycie tych kwot jest na dłuższy czas nierealne.

Fakt, iż uboga Polska dostarcza tak olbrzymich, jak na nasz poziom, środków znacznie bogatszej Rzeszy, musi nawet w kołach najjaśniejszych zwolenników współpracy polsko-niemieckiej w Polsce budzić poważne zastrzeżenia.

Kilka jeszcze słów należałoby osobno poświęcić sprawie umów handlowych, zawartej w listopadzie ub. r.

Obie strony — polska i niemiecka — są z jej funkcjonowania niezadowolone. Koła niemieckie zawiadły się co do pojemności rynku polskiego, na co odpowiada strona polska, że główna przeszkoda dla importu z Niemiec jest wysoki poziom cen towarów niemieckich. Eksport polski artykułów rolniczych i drzewa, który po uprawomocnieniu się układu ruszył od razu pełną parą, obecnie musiał być powstrzymany, gdyż niesposób uzyskać zań zapłaty wobec skromnych rozmiarów eksportu z Niemiec i niemożności skomercyonalizowania wzajemnych obrotów handlowych.



Poznański chór katedralny, pozostający pod wytrawnym kierownictwem ks. dr. Gieburowskiego sfotografowany wczoraj po południu na krótko przed odjazdem z koncertami do Wiednia i Budapesztu.

fowany wczoraj po południu na krótko przed odjazdem z koncertami do Wiednia i Budapesztu.

## Śląsk oburzony na mowę Schachta

Stanowcza rezolucja sejmiku śląskiego domaga się interwencji Warszawy

Katowice (Tel. wł.) Sejm Śląski uchwalił wczoraj następującą rezolucję:

„W związku z rewizjonistycznym wystąpieniem p. min. Schachta na Śląsku Opolskim w dniu 28 stycznia 1936 r., w którym p. minister Schacht zaatakował obowiązujące pomiędzy Polską a Niemcami traktaty, oraz w związku z komentarzami do tego przemówienia, zamieszczonymi w podległej rządowi niemieckiemu prasie, która, mimo, że na Śląsku Opolskim od wieków zamieszkuje 600.000 ludności polskiej, usiłuje zaognić wzajem-

ne stosunki przez atakowanie istniejących granic, fałszywe przedstawianie istotnego stanu rzeczy po obu stronach granicy oraz rozbudzanie zaborczych tendencji — sejm śląski stwierdza, iż wystąpienia te sprzeczne są zarówno z duchem traktatu wersalskiego, jak z paktem o nieagresji, jak wreszcie z umową prawną polsko-niemiecką i wzywa p. wojewodę do przedstawienia rządowi polskiemu tych wystąpień, jako takich, które niepotrzebnie mogą naruszyć wzajemne stosunki polsko-niemieckie i wywołać wzburzenie ludności polskiej”.

## Wielkie zmiany polityczne decydują się w Paryżu

Konferencje z udziałem panujących i premierów państw zagranicznych — Niepokój Rzymu

Paryż. (Tel. wł.) W Paryżu odbywa się cały szereg konferencji międzynarodowych z udziałem licznych państw Europy środkowej i wschodniej, w imieniu których występują bądź panujący, bądź też premierzy i ministrowie państw zagranicznych.

Rzym. (Tel. wł.) Żywa działalność francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych wywołała we włoskich kołach politycznych silne zaniepokojenie. Rzymscy politycy wyczuwają, że dokonywujące się zmiany w układzie

sił międzynarodowych zagrażają bezpośrednio interesom włoskim.

Paryż. (Tel. wł.) Pisma podają sprawozdania z odbywających się rozmów dyplomatycznych, m. in. treść rozmowy między ministrem Flandrem, a komisarzem Litwinowem. Przedstawiciel Sowieców domagał się, aby spróbować urzeczywistnić pakt naddunajski w ten sposób, by rolę Rzymu spełniła Moskwa. Flandin miał odrzucić tę propozycję.

## Sensacyjne aresztowania komunistów na Węgrzech

Sledztwo ustaliło, że komuniści działali systemem jacejkowym i że akcją kierował z Moskwy osławiony Bela Kun

Budapeszt. (Tel. wł.) W Budapeszcie aresztowano członków zarządu partii komunistycznej, których poddano drobiazgowemu badaniu. Jak wynika z dochodzeń, aresztowani należą do znakomicie zorganizowanej grupy wybitnych przywódców komunistycznych. Sledztwo stwierdziło dalej, że moskiewska sekcja dla spraw węgier-

skich kierowana jest obecnie przez osławionego Belę Kuna.

Zarząd partii komunistycznej na Węgrzech pracował popularnym t. zw. systemem jacejkowym.

Trzej główni przywódcy komunistyczni osadzeni zostali w więzieniu i pod zarzutem szpiegostwa staną przed sądem wojennym.

To też, jak donosi agencja Press, czynniki polskie przedstawiły stronie niemieckiej konieczność rewizji umowy handlowej.

Z powyższych faktów i rozważań wynika jasno, iż rzeczywistość skorygowała wybujałe nadzieje na znaczne korzyści z umownego ułożenia się stosunków gospodarczych polsko-niemieckich i sprowadziła poważne otrzeźwienie w umysłach tych czynników, które najbardziej występowały za zacieśnieniem współpracy z naszym sąsiadem zachodnim.

To zacieśnienie stosunków przyniosło nam bowiem nie korzyści, lecz stratę granic.

**Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, zażalenie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarzy.**  
Tg 265

## Oświadczenie

Niniejszem podaję do wiadomości, iż z dniem 5 lutego br. wszyscy podlegli mi kolporterzy gazet zaprzestają sprzedawania „Expressu Ilustrowanego” i to zarówno na terenie Ostrowa Wlkp. jak i w innych miastach Wielkopolski, w których dotychczas kolporterzy otrzymywali „Express Ilustrowany” za moim pośrednictwem.

Oświadczam również że w swoim własnym składzie sprzedaży gazet w Ostrowie przy ul. Piłsudskiego 7 odąd zaprzestaje sprzedaży i kolportażu „Expressu Ilustrowanego”.

Do powyższego postanowienia skłoniło mnie antyreligijne wystąpienie „Expressu Ilustrowanego” w numerze świątecznym oraz fakt, że wystąpienie to wywołało w społeczeństwie polskim i chrześcijańskim powszechne oburzenie.

Za moim przykładem pójdą zapewne wszyscy inni kolporterzy — chrześcijanie, dotychczas kolportujący jeszcze żydowski „Express Ilustrowany”.

Rezygnując z kolportażu „Expressu Ilustrowanego”, rezygnuję równocześnie z pewnych dochodów. Jestem jednak głęboko przekonany, że ta moja ofiara osobista wyjdzie na dobro społeczeństwu.

Wszystkich swoich odsprzedawców i klientów w Ostrowie, Krotoszynie, Pleszewie, Środzie, Jarocinie, Koźminie, Ostreszowie, Kępnie, Gostyniu, Krobi, Wrześni i w innych miastach zawiadamiam o powyższem

Ludwik Nowak

Ostrow, ul. Piłsudskiego 7.

Ostrow, dnia 4 lutego 1936 r.

NR 91

PROSZĘ WSTAĆ!



### Świąteczny placek

Pan Stefan Wolny był zdecydowanym wrogiem kobiet. Sam sobie skarpetki czerwał, na zimę na drutach robił rękawiczki, sam sobie wymyślał i urządził sceny. Było mu z tem dobrze.

— Efekt ten sam, a wydatek mniejszy. tłumaczył swoim przyjaciółom, swój starokawalerski upór.

A gdy słyszał za ścianą u sąsiadów ciągłe wrzaski i płacze, to cieszył się, że nie posiada własnych dzieci. Jako kawaler nie dawałby sobie sam z niemi rady.

Gdy przyszły święta, począł odwiedzać znajomych. Poszedł najpierw do swego przyjaciela pana Zenona Zalewajki.

— Coś się wypije, coś się przetraci, trochę pogwarzy to i święto zleci — myślał przez drogę.

Pan Zalewajki przyjął go z obłudną gościnnością, usiadł. Gospodarz poprosił gościa o papierosa i dalej zabawiał go rozmową.

Pan Stefan skierował swój nos w stronę kuchni i lekko go marszcząc zaczął przyskubywać.

— Rozkoszne wiatry z kuchni wieją. Jeśli mnie język nie myli, eselabik wieprzowy się praży.

— Jaki tam eselabik, woda w imbryku hałasuje.

— Woda?! — zdziwił się pan Stefan. — A tak woda. Przyszedł gość, to go trza herbatą uraczyć.

Pan Stefan smutnie zwiesił głowę.

Po chwili żona gospodarza wniosła herbatę i równo pokrojony świąteczny placek.

Obrażony pan Stefan szybko opuścił mieszkanie państwa Zalewajków i poszedł szukać bardziej suto go przyjęcia u innych znajomych.

Wszędzie jednak częstowali go herbatą i placekiem. Zrozpaczony poszedł do najbliższego baru i za własne pieniądze zalał sobie pałę.

Z kapeluszem na bakier, chwając się dyskretnie i chwiejąc się jawnie na obie strony, stanął we drzwiach mieszkania ostatnich swoich znajomych.

— Ach! pan Stefan! Jak to dobrze że pan przyszedł, zje pan z nami kolację.

Pan Stefan podparł się w boki i huknął: — A coż wy papudraki myślicie, że mnie bezkarnie placekiem z serem straszycie będziecie? Herbatę wlejecie? Co? Ścierwo z chranem toście pochowali Głodomory jedne. Egoisty. Sobki!

Tu pan Stefan głucho westchnął i jak długi runął na podłogę. Potem wolno się podniósł i zaczął demolować mieszkanie.

Zajście zlikwidowała policja. Epilog tej sprawy rozegra się niebawem przed sądem.

Kelly.



Luty  
6  
CZWARTEK

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Czwartek: Doroty p. i m.  
Tytusa b.  
Piątek: Romualda opat.  
**Kalendarz słowiański**  
Czwartek: Bogdany b.  
Piątek: Suliława b.  
Słońca: wschód 7.28  
zachód 16.46  
Długość dnia 9 h 18 min.  
Księżyc: wschód 15.57 zachód 6.47  
Faza: 1 dzień przed pełnią.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi:**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów  
od 10-12

## NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stec-  
la, Limanowskiego 37 (żydowska), Jankie-  
lewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanie-  
lewicza, Pomorska 91, Borkowskiego, Za-  
wadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza  
6, Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego,  
Piotrkowska 307.

Pogotowie: tel. 102-90.  
Straż ogniowa: tel. 8.

## TEATRY ŁÓDZKIE

**Teatr Miejski** — (8,30) „Trafika pani  
generałowej”.  
**Teatr Popularny** — „Kobieta i jej Ty-  
ran”.

## KINA ŁÓDZKIE

**Adria-Metro** — „Kochaj tylko mnie”.  
**Bajka** — „Hrabia Monte Christo”.  
**Capitol** — „Melodia wielkiego miasta”.  
**Corso** — „Na dnie morza”.  
**Czary** — „Człowiek o stu maskach”.  
**Mirax** — „Jaśnie Pan Szofer”.  
**Ikar** — „Młody las”.  
**Oświatowy** — „Król cyganów”.  
**Palace** — „Kwiat Hawaj”.  
**Przedwiośnie** — „Epizod”.  
**Rialto** — „Becky Scharp”.  
**Stylowy** — „Rozeszmiane oczy”.  
**Mimosa** — „Niewolnica z Mandaly”.

## POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorolo-  
gicznej przy miejskim muzeum w parku  
Siekiewicza na dzień 5. b. m. Najwyższa  
temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus  
1,9 st., najniższa: minus 1 st. Barometr:  
740,5, tendencja: spokojne ciśnienie. Wia-  
try: słabe, północno - zachodnie.

## JAKA BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pochmurno, spodzie-  
wane opady śnieżne.

## Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

**Ze zjazdu delegatów Chrześcijańskiego  
Zw. Zawod. Pracowników Miejskich.** Zjazd  
delegatów w Warszawie po wysłuchaniu  
referatu prezesa Ch. Z. Z. Urbańskiego i  
sekretarza St. Spasińskiego i zapoznaniu  
się z projektami ustaw samorządowych,  
regulujących warunki służbowe i emery-  
talne pracowników miejskich, stwierdza:  
1. Projekty ustaw: pragmatycznej, dyscy-  
plinarnej i uposażeniowej nie odpowia-  
dają w wielu punktach interesom pracow-  
niczym.

Wobec powyższego zjazd postana-  
wia: a) solidaryzować się z poprawkami  
do ustaw pragmatycznej, dyscyplinarnej  
i uposażeniowej i emerytalnej zgłoszone-  
mi przez delegatów Centrali Związków  
Zawodowych na dwukrotnych konferen-  
cjach w Ministerstwie Spraw Wewnętrz-  
nych.

2. Projekt ustawy emerytalnej w pier-  
wotnym brzmieniu Ministerstwa jest  
krzywdzący zarówno dla czynnych prac-  
owników miejskich, jak i emerytów, bo-  
wiem uszczupla w znacznym stopniu ich  
dobre nabyte prawa.

3. Wyrazić gotowość obrony zagrożo-  
nych praw wszelkimi rozporządzalnymi  
środkami na wypadek, gdyby w projekto-  
wanych ustawach nie była wprowadzone  
gruntowne zmiany na korzyść ogółu czyn-  
nych pracowników miejskich, jako też  
emerytów.

## CZY WIECIE, ŻE...

W zeszłym roku płoty były białe, w  
tym roku zielone... Wygląd Łodzi zmieni  
się radykalnie z wiosną bież. roku. Znik-  
nie bowiem szpetota brudnych parkanów  
i płotów na wszystkich ulicach. Właści-  
cieli placów niezabudowanych, a w śródm-  
mieściu jest ich bardzo wiele, będą mu-  
sieli pomalować płoty i parkany na kolor  
zielony. Może w przyszłym roku doczeka-  
my się różowych płotów?...

## NOTUJEMY

**Jak pracują stangreci i woźnice.** Ze-  
brani w liczbie około tysiąca osób woźnice,  
stangreci oraz robotnicy, zatrudnieni w  
przemysle przewozowym okręgu Łódzkiego  
na walnym zebraniu zw. Zawód Stan-  
gretów i Woźniców Chrześc. Zjedn. Zaw.,  
odbytem w Łodzi przy ul. Przejazd 31 w

# Na froncie pracy był krwawy dzień...

**Zmiażdżona głowa — Człowiek w trybach maszyny — Urwane  
pale — Ciężki wypadek strażaka — Połamanie rąk i żeber**

Łódź, 5. 2. — Wstrząsający wpa-  
dek przy pracy zdarzył się onegdaj  
przed południem w fabryce firmy  
Scheibler i Grohman przy ulicy Emi-  
liji 25. Robotnik tej firmy Henryk  
Krzamałek (Łęczycka 62) zatrudniony  
był przy zakładaniu pasa transmisyj-  
nego przy pomocy specjalnego drąga,  
zakończanego dużą żelazną kłamrą.  
Gdy maszyna ruszyła pas transmisyj-  
ny pochwylił nagle trzymany przez  
Krzamałkę drąg, który począł z o-  
gromną szybkością wirować w powie-  
trzu. — Robotnik nie zdolał się już  
cofnąć i został kilkakrotnie żelaznym  
ostrzem uderzony w głowę. Zaalarmo-  
wano pogotowie, którego lekarz  
stwierdził u nieszcześliwego robotni-  
ka wstrząs mózgu, rozbiście obu szczęk  
i wybiście wszystkich zębów. Ze stra-  
szliwie zeszpeconą twarzą został Krza-  
małek odwieziony do szpitala w stanie  
beznadziejnym.

We fabryce firmy Allart, Rousseau  
i S-ka przy ulicy Kątnej 19, pochwyco-  
ny przez tryby maszyny, doznał poszar-  
pania mięśni lewego przedramienia  
26-letni Ludwik Gumiński, zam. przy

ul. Piastowskiego 38. I w tym wypad-  
ku został poszkodowany skierowany  
do szpitala ubezpieczalni.

W niciarni na Widzewie doznała  
rozszarpania palców lewej dłoni 34-  
letnia Józefa Pienik zam. przy ul. Ro-  
kińskiego 100 — również przewiezio-  
na do szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Wreszcie stosunkowo rzadki wpa-  
dek przy innej zgola pracy wydarzył  
się Józefowi Kałużnikowi, strażnikowi,  
który w czasie jazdy do pożaru,  
spadł z wozu i doznał poważniejszych  
obrażeń. Jak dowiadujemy się, stan  
Kałużnika, przebywającego w szpi-  
talu jest b. ciężki.

W magazynach na stacji towaro-  
wej Karolew, w czasie przeładunku  
beł z bawelną został przygnieciony u-  
padającą bełą robotnik 38-letni Anto-  
ni Raszkowski, zamieszkały przy ul.  
Konstytucyjnej 43. Raszkowski od-  
niósł obrażenia głowy i złamania obu  
rąk oraz żeber. Rannego w stanie  
ciężkim przewieziono do szpitala.

Robotników porzuciło pracę i okupuje mury  
fabryki. Na miejsce wyjechał inspektor  
pracy, celem zlikwidowania powstałego  
strajku. Związki zawodowe wystąpiły z  
wnioskiem o ukaranie Żuchowskiego, za  
zatrzymanie zarobków i obrywanie staw-  
ek robotniczych.

## JUDAICA

**Chcieli jechać do Palestyny.** W sądzie o-  
kręgowym w Łodzi rozpoczął się wczoraj  
proces przeciw Mojżeszowi Chanachowi-  
czowi i kilku członkom szajki, którzy za-  
organizowali biuro nielegalnej emigracji  
drogą morską do Palestyny. Pierwszy  
dzień procesu zakończył się odczytaniem  
aktu oskarżenia i wyjaśnieniami oskarżo-  
nych, którzy naogół nie przyznają się do  
winy. Jeden drugiemu zarzuca, że go oszu-  
kał. Na rozprawę powołano 64 świadków,  
a zeznania dalszych 24 świadków, którzy  
nie przybyli z powodu choroby, lub wy-  
jazdu, mają zostać odczytane. Proces zapo-  
wiada się sensacyjnie.

## OFIARY KRYZYSU

**Powiesił się.** W komórce na posesji  
przy ul. Litewskiej 27 popełnił samobój-  
stwo przez powieszenie bezrobotny 45-let-  
ni Bronisław Cierpis. Pozostając od dłuż-  
szego czasu bez pracy, Cierpis znajdował  
się w skrajnej nędzy, co go doprowadziło  
do rozstroju nerwowego. W czasie nie-  
obecności żony, Cierpis zamknął się w ko-  
mórce i powiesił na petli ze sznura, umo-  
cowanej na haku. Samobójstwo spostrze-  
żono zbyt późno i gdy wyważono drzwi  
komórki, znaleziono zimne już zwłoki wi-  
sieleca. (k)

**Wypadki zemdlań z głodu mnożą się.**  
Na ulicy Brzezińskiej zasnęła z głodu i  
wycieńczenia bezdomna i bezrobotna 53-  
letnia Aniela Sójka, którą lekarz pogoto-  
wia skierował do szpitala zapasowego.

**Bezrobocie, sznur i trucizna.** W mie-  
szkaniu własnym przy ul. Łagiewnickiej  
42 zażyła większej dozy nieznanej tru-  
cizny 44-letnia Antonina Kulczycka, któ-  
rą lekarz pogotowia skierował w stanie  
ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

## KRONIKA WYPADKÓW

**Zginął 11-letni chłopiec.** Olga Hauka,  
zam. przy ulicy Poznańskiej 45, zameldo-  
wała o zaginięciu już od onegdaj swego  
syna Hansa, który dotychczas do domu  
nie wrócił. Chłopiec liczy lat 11.

## KRONIKA POLICYJNA

**Ujęcie włamywaczy.** Ze składu firmy  
Piech przy Alejach Kościuszki 39 przez  
podkop złodzieje skradli towary wartości  
30 tys. zł oraz 900 zł w gotówce. Policja  
w czasie poszukiwań znalazła towary w  
mieszkańcu St. Paczyka, przy ul. Mary-  
narskiej 42, przyczem ujęto hersztów ban-  
dy włamywaczy, Stanisława Okrasę, gór-  
nika, przybyłego z Düsselldorfu, oraz jego  
kompanów.

**Niedozwolone sposoby inkasowania.**  
Zyskind Boruch, zamieszkały przy ulicy  
Wróblej 1, zgłosił pretensje do swego  
współwyznawcy Rubina Szelce, oskarża-  
jąc go o kradzież portfela, zawierającego  
650 zł w gotówce oraz weksle na 200 zł. —  
Rzecz przedstawiała się w ten sposób, że  
Boruch Zyskind winien był Szelce 570 zł  
łącznie już z procentami, jednak od zapła-  
cenia długu uchylał się.

Szelka, wiedząc, że w drodze egzekucji  
nie zdoła od Zyskinda wydosłać, gdyż  
majątek zabezpieczył, jak zresztą każdy  
Żyd, intercyzą, nachodził niemal codzien-  
nie dłużnika, upatrując dogodnego mo-  
mentu. I oto zdarzyło się, że Zyskind aku-

rat odłożył na bok portfel z pieniędzmi.  
Szelka spostrzegł to, niespostrzeżenie  
portfel zabrał, a następnie gdy Zyskind  
zgłosił meldunek, zwrócił mu portfel z  
wekslami i 80 zł w gotówce, zabierając po-  
zostałe 570 zł na pokrycie swych należno-  
ści. Mimo to przeciw pomysłowemu Ży-  
dowi wdrożono dochodzenia i będzie on  
odpowiadał za kradzież, gdyż tego rodzaju  
inkasowanie jest karalne. (k)

**Przeciwnicy „ślepego Maksa”.** Zatrzy-  
mani zostali w Łodzi dwaj czołowi przed-  
stawiciele żydowskiego świata przestęp-  
czego Szulim Horowicz, i Szymso Hryn-  
baum. Obaj byli przeciwnikami „ślepego  
Maksa” Bornsteina i mieli do niego preten-  
sje, że zadenuncjował ich przed policją i  
wobec tego postanowili się rozprawić z ro-  
dziną i członkami szajki „ślepego Maksa”  
przebywającego obecnie w więzieniu. U-  
przedzeni o zamiarze napaści członkowie  
szajki Bornsteina, powiadomili policję,  
która zatrzymała Horowicza i Hrynbauma,  
odbierając od nich rewolwery.

**Krwawy spór o łupy.** W mieszkaniu  
Wojciecha Rabięgi przy ulicy Koszykowej  
nr. 39 doszło do krwawej awantury. Ra-  
bięga znany jest jako zawodowy złodzie-  
dzia i w mieszkaniu jego gromadzą się  
różni podejrzeni osobnicy. W nocy mię-  
dzy Rabięgą, a przybyłymi do niego 27-  
letnim Romanem Zietarkiem i Stefanem  
Kuszelem doszło do sporu, a następnie  
bójki. Według wyjaśnień poszkodowane-  
go Rabięgi, kłótnia powstała przy kar-  
tach, zachodzi jednakże podejrzenie, iż  
właściwym powodem bójki było to, iż Ra-  
bięga chciał spólników oszukać przy po-  
dziale łupów złodziejskich. W wyniku  
bójki wszyscy trzej zostali poranieni. Ra-  
bięga odniósł kilka głębokich ran kłutych  
w brzuch i klatkę piersiową i w stanie  
ciężkim przewieziono go do szpitala. Zie-  
tarek i Kuszel zostali ranni tasakiem w  
głowę i po opatrzeniu zatrzymano ich  
w areszcie. (k)

## KRONIKA GOSPODARCZA

**Dlaczego?** Drobnii kupcy posiadający w  
skleпах swoich sprzedaż wyrobów Pań-  
stwowego Monopoli Tytoniowego nie mo-  
gą wprost odgonić się od odwiedzających  
ich nieznanymi sprzedawców tabliczek re-  
klamowych Państwowego Monopoli Tyto-  
niowego, którzy każą sobie płacić nieraz po  
kilka złotych za blaszaną tabliczkę. Pod-  
kreślić przytem należy, że tylko w mono-  
polu tytoniowym tego rodzaju reklamy są  
płatne, w spirytusowym natomiast wszel-  
kie druki i reklamy wydaje się bezpłatnie.  
Dlaczego są w państwowych monopolach  
takie różnice, narażające drobne kupiec-  
two na niewiadomo na co idące opłaty?

## SPORT

**Łódź pod znakiem boks.** Najbliższe ty-  
godnie w Łodzi będą obfitować w sensa-  
cyjne mecze bokserskie. Po meczu I. K. P.  
— Warta w Łodzi w najbliższą niedzielę  
odbędzie się niemiernie sensacyjny mecz po-  
między reprezentacjami Łodzi i Poznania,  
następnie I. K. P. spotka się z kombinowa-  
nym zespołem pięściarzy węgierskich 27 b.  
m. i w dniu 10 marca odbędzie się mecz  
Łódź—Bruksela.

**Łódź na mecz z Poznaniem.** Kapitan  
związkowy Ł. O. Z. B. ustalił już skład Łód-  
zi na międzymiastowe spotkanie bokser-  
skie z Poznaniem, który będzie się przed-  
stawiał następująco: waga musza — Szwed  
lub Popielaty, waga kogucia Gotfrýd lub  
Bartniak, waga piórkowa — Spodenkiewicz  
lub Wojciechowski, waga lekka —  
Woźniakiewicz, waga półśrednia — O-  
strowski, waga średnia — Chmielewski,  
półciężka — Pietrzak i ciężka Kłodas. Jest  
możliwość, że zajądą w tym składzie jakieś  
zmiany, lecz skład ten jest bodaj najsil-  
niejszy, jakim Łódź w tej fazie może dys-  
ponować. Jako rezerwowi wyznaczeni zo-  
stali dodatkowo: Wdawiński, w wadze pół-  
średniej, Eukowski, Stahl, Jaskóła i Ro-  
slaw.

**I. K. P. na mecz z Wartą** wystawia na-  
stępujący skład swej drużyny: Szwed,  
Bartniak, Spodenkiewicz, Woźniak, Bana-  
siak, Chmielewski, Pietrzak i Rosław. Naj-  
ciekawiej zapowiada się walka Woźniakie-  
wicz—Kajnar i Pietrzak—Szymura. Jak  
wielkie zainteresowanie jest tym meczem  
może posłużyć fakt, że już w kasach przed-  
sprzedaży zabrakło biletów. W Poznaniu  
drużyna łódzka została wyraźnie pokrzyw-  
dzona, przegrywając 2:14.

## KRONIKA TOMASZOWA Maz.

**Żydowska bezczelność.** Na piątkowym  
targu zdarzył się następujący wypadek:  
Do wózka z owocami, (własność Żyda  
Moszka Kleinerta) podeszła p. Zofia Biał-  
kowska (ul. Szeroka 46), która przygląda-  
ła się owocom, nie objawiając swoich ży-  
czeń. Do stojącej zbliżył się pewien  
mężczyzna i przechodząc mimo, rzucił jej  
uwagę, że to jest stragan żydowski i że  
winna popierać wyłącznie placówki chrze-  
ścijańskie. P. Białkowska, uznając słu-  
szość tej uwagi, skierowała się do stra-  
ganu chrześcijańskiego. Wówczas roz-  
wścieczony Moszek Kleinert obrzucił ją  
stękiem obelżywych wyrazów, obrażając  
wkońcu cały naród polski. O żydowskim  
wybryku powiadomiono policję, która spi-  
sała protokół.

**Z fabryki Pischa.** Dzięki większym za-  
mówieniom firma przyjęła jeszcze 20 tka-  
czy. Cieszyłoby to nas ogromnie, ale... nie-  
stety, przyjęci pracownicy w większości są  
Żydami.



**A. Lipiński Sp. z o.o.**  
**SKŁAD FABRYCZNY**  
 Łódź, ul. Piotrkowska 82. Tel. 175-55  
 Poleca w wielkim wyborze  
**Wełny, jedwabie, aksamity,**  
**materiały lniane i bawełniane.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 160 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Wyróżnione dyplomem uznania przez Z. O. P. P.  
**GAJA**  
**MARECKIEGO**  
 ekstrakt bulgowski w kostkach i słoikach, przyprawa do zup. Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych. ng 6009  
 cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28.



**MASZYN DO SZYCIA** z 160  
 gwarantowane syst. „SINGER”  
 z wszelkimi przyrządami do haftu, cewowania, mereżowania itd. Dostawa na koszt firmy. Ilustr. katalogi wysyła bezpłatnie  
**CENTRALA MASZYN,** Kraków Dietlowska 100  
 n 4561

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790  
 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

### 1. DOMY-PARCELE

**Kamienica Jarocinie**  
 20 ubikacyj  
 piętrowa, kanalizacja, światło, ogród, 16.000, wpłaty 13.300 Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2.  
 zd 93 741

**Domek**  
 4 pokoje skład kolonialny miasto 4500 złotych wiele innych poleca Kwiatkowski, Poznań, Działnińskich 10.  
 zd 93 929

**Dom**  
 maszynowy 8 ubikacyj, 3 1/2 morgi sprzedam natychmiast. Jan Budych, Popowo, poczta Wronki, pow. Szamotyły.  
 zd 93 876

**Dom**  
 nowy 6 ubikacyj skład kolonialny peryferii Poznania 10 000 sprzedam. Szymczak, Poznań, Marsz. Focha 39.  
 zd 93 830

**Dom**  
 maszynowy, chlew, 2 1/2 morgi ogrodu przy szkole, kościół. Poznań, 2 700. Bartkowiak, obrońca. Dopiewo, Poznań.  
 zd 93 530

### 4. OSOBISTE

**Nawet dzieci**  
 odróżniają co smakuje a mniej kosztuje. To Gaja przyprawa. Gaja ekstrakt bulgowski.  
 n 4 433

### 6. OZENKI

**Wspólniczki**  
 do interesu czynnego (kawiarz) poszukuje gotówka 1.000. Ożenek niewykłuczony. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 101

### 7. SPRZEDAŻE

**Sprzedam**  
 szter zupełnie w dobrym stanie szerokość ramy 35 cm. Wiadomość: Zgierz, ul. Sienkiewicza 13  
 n 6000

**Składy**  
 mieszkaniem fryzjer blawaty okolic Niemcewicz. Wyrwał, Boruja Kościelna Nowy Tomysł właśc. Poznań, Strumykowa 34.  
 zd 93 477

**Dzierżawa**  
 Mleczarnia mała blisko Poznania bez maszyn dobrze zaprowadzona od zaraz. Oferty Oredownik Poznań zd 94 047

**40 pszennej**  
 zabudowania inwentarze kompletne od właściciela. Objęcie 3500 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25.  
 zd 94 080

**Gospodarstwo**  
 80 ziemi pszennej zabudowania, inwentarze żywe martwe prima sprzedam. Pieniężny 27.000. Jasnowski, Wietrzyn koło Pleszewa.  
 zd 93 905

**Gospodarstwo**  
 72 morg pszennej zabudowania, inwentarze kompletne cena 14 000 wpłaty 7 000. Kwiatkowski, Poznań, Działnińskich 10.  
 zd 93 928

**80 pszennej**  
 14 laki, torf, maszyn budynek, żywy martwy inwentarze właściciel Nowak, Bruszczewo powiat Kosciński.  
 zd 93 865

**82**  
 morgi budynek maszynowe, inwentarze kompletne klasa ziemi 45 20.000 wpłaty 14.000. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 053

**150 morg**  
 budynek maszynowe inwentarze kompletne, ziemia dobra 45 000, wpłaty według ugod. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 050

**Gospodarstwo**  
 212 morg dobrej ziemi maszyn budynek, inwentarze kompletne 45.000, wpłaty ugodowa. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 049

### Magle

reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapczyński, Łódź, Poczta 33.  
 n 5047

### Gospodarstwo

Miedzychód 200 morg dobre wydzielanie okazuje 3 500. Oferty Oredownik zd 93 833

### Gospodarstwo

rentowe 57 morgowe sprzedam lub zamienię na dom przy Poznaniu. Oferty Oredownik zd 93 819

## Na ogłoszenia szyfrowane

wymagające „zgłoszeń” lub „ofert” pod nr. ...., prosimy kierować listy do nas oddzielnie na każde ogłoszenie, nigdy zbiorowo w jednym liście na kilka ogłoszeń. W narożniku dolnym, lewym koperty lub pocztówki prosimy umieścić czytelnie numer ogłoszenia (litery i cyfry), abyśmy korespondencję nie otwierając jej, doręczyć mogli inserentowi.

Przykład:

„Oredownik”

Poznań,

św. Marcin 70

zd 57 675

Jeśli w ogłoszeniu podano „Zgłoszenia „Oredownik” — Ekspozytura Łódź nr. ....” lub „Oferty „Oredownik” — Ekspozytura Łódź nr. ....”, wówczas przesyłać prosimy oferty pod adresem Ekspozytury „Oredownika” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 91, we wszystkich innych wypadkach do Centrali „Oredownika” w Poznaniu przy św. Marcinie 70.

Przestrzegamy zgłaszających się przed dołączaniem do ofert dokumentów oryginalnych, świadectw itp., gdyż administracja nasza nie przyjmuje odpowiedzialności za ich zwrot, jak wogóle za dalsze załatwienie oferty przez inserenta. Adres inserenta wskazuje Centrala „Oredownika” w Poznaniu lub Ekspozytura w Łodzi — zależnie, jak w ogłoszeniu podano — (zamięscowym za dołączeniem znaczka pocztowego), tylko w tym wypadku, jeśli inserent upoważnia nas do tego, podając w ogłoszeniu „Wiadomość” lub „Adres wskaże „Oredownik” nr. ....”

## programy radiowe

### KRAJOWE

**Piątek, 7 lutego.**  
 Warszawa — 15.20 giełda: 15.30 aria i pieśni w wyk. Kiepur (płyty): 17.20 muzyka taneczna z płyt: 18.30 pog. aktualna: 18.35 skrzynka rolnicza.

**Piątek, 7 lutego.**  
 Katowice — 13.35 koncert ork. 73 p. p.: 15.30 Ordonówna i Popławski na płytach: 17.20 melodie hiszpańskie z płyt: 18.30 „Co to jest kultura”: 19.00 porady radiotechniczne: 19.30 „Jak spędzić święto”.

**Piątek, 7 lutego.**  
 Kraków — 13.35 fragmenty operowe z płyt: 15.20 giełda Warszawska: 15.30 pieśni z plantacji bawełny (płyty): 17.20 muzyka taneczna w wyk. ak. zesp. muzycznego „Cyganeria”: 18.30 pogadanka: 18.45 Cansony (płyty): 19.00 „Płyta gramofonowa na warszawie kompozytorskiej”.

**Piątek, 7 lutego.**  
 Łódź — 13.35 różne piosenki z płyt: 15.12 i 15.20 giełda: 15.30 muzyka popularna (płyty): 17.20 muzyka taneczna z płyt: 18.30 skrzynka radiowa: 18.45 śpiewa St. Witas (płyty): 19.00 pogadanka.

**Piątek, 7 lutego.**  
 Lwów — 13.35 muzyka lekka z płyt: 15.30 koncert popularny (płyty): 17.20 modna piosenka na płycie: 18.30 skrzynka: 18.45 Mozart: Koncert B-dur na fagot w wyk. K. Jurkiewicza: 19.00 „Czy naprawdę zmory”.

**Piątek, 7 lutego.**  
 Toruń — 13.35 ekran i scena (płyty): 15.20 giełda: 15.30 aria i pieśni (płyty) z W-wy: 17.20 fragmenty z oper (płyty): 18.30 „Dzieje Pomorza w rękobłokach muzealnych”: 18.45 pieśni polskie w wyk. E. Jedryczkówny: 19.00 pogadanka: 19.05 wiad. gosp. z Pomorza.

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Berlin. Tańce dawne i nowe. Monachium. Koncert radiorokietry. 17.05 Sztokholm. Recital skrzypcowy. Praga. Kwartet smyczkowy. Cherubini. 17.15 Bukareszt. Muzyka lekka. 17.30 Königsbrunn. Nowe pieśni.

18.00 Leningrad. „Śpiewacy norymberscy” — opera Wagnera. 18.15 Moskwa (Kom.) Koncert solistów. 18.25 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 18.30 Moskwa (WCSPS). Peer Gynt — poemat muz. Griega. Radio Paris. Koncert orkiestrowy. 18.40 Königsbrunn. Chwilka muzyczna.

19.00 Bukareszt. „Śpiewacy norymberscy” — opera Wagnera (tr. z Opery). Paris PTT. Muzyka organowa.

20.00 Beromünster. „Il signor Bruchino” — opera Rossiniego. 20.05 Bratysława. Recital fort. 20.10 Königsbrunn. Muzyka wieczorna. Frankfurt. Wielki koncert orkiestry. Wrocław. Nowa niemiecka muzyka taneczna.

20.15 Sottens. Utwory fort. Chomina. 20.20 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.30 Bratysława. Melodie filmowe. Wiedeń. Koncert orkiestrowy. 20.55 Królewiec. Muzyka romansowa.

21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny. Bruksela. „Arie-zianka” — opera Bizeta. 21.15 Berlin. Serenada B-dur Mozarta. Kolonia. Kwartet A-dur Beethovena. 21.30 Monachium. Koncert radiorokietry. 21.35 Poste Parisien. Paryski kwartet saksofonistów. 21.45 Radio Paris. Wieczór Offenbacha.

22.00 Sztokholm. Melodie wiedeńskie. 22.10 Wiedeń. Muzyka lekka. 22.15 Oslo. Muzyka jazzowa i piosenki. 22.20 Monachium. Reportaż z Olimpiady zim. 22.30 Poste Parisien. „Fryderyk Chopin” — aud słowno muzyczna. 22.40 Sztutgart. Koncert popularny.

23.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. Hamburg. Muzyka nocna. 23.45 Wiedeń. Lekka aud. wiedeńska. Radio Paris. Koncert nocny.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

### OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 7 lutego.

6.30 audycje poranne: 7.50 dzień poranny: 11.57 sygnał czasu: 12.03 dziennik połudn.: 12.15 audycja dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Od pisma do drukarni” a) „W klasztornej celi” — obrazek słuchowski Kazimierza Koparskiego. b) „Pierwsza książka” — pogadanka: 12.40 koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. Alberta Katza (z Wilna): 13.25 chwila gospodarstwa domowego: 13.30 „Z rynku pracy”: 15.15 wiad. o ekspozycji polskim: 16.00 pogadanka dla chorych (ze Lwowa): 16.15 koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa): 16.45 „Chwilka pstań” — pogadanka dla dzieci starszych: 17.00 reportaż z Muzeum Etnograficznego w Warszawie: 17.15 „Minuta poezji”: wiersze Stanisława Balińskiego „Niepokój” i „Pieśń podwórzowa”: 17.50 radnik sportowy: 18.00 Ballady Adama Mickiewicza z muzyką Karola Levego. Wyk.: Irena Gieraltowska i Aleksander Michalowski (śpiew): 19.40 wiad. sport.: 19.45 komunikat śniegowy z Krakowa: 19.50 biuro Studiów roznawia ze słuchaczami P. R.: 20.00 „Peje życie” — monolog Antoniego Bohdziewicz: 20.10 koncert symfoniczny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Bronisław Gimpel (skrz.) i Seweryn Sniechowski (obój). W przerwie koncertu około godz. 20.50 dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej”: 22.30 „Reportaż z Ierzysk Olimpijskich w Garniszy. Partenkirchen”: 22.35 skrzynka techniczna: 22.50 muzyka taneczna z dancingu „Café Club” (Poznań nadaje audycje lokalne).



**ŻE NIE MOŻNA WYGRAĆ BEZ LOSU**

Losy do I. klasy poleca kol.

**J. DIERZANOWSKIEGO**  
 GNIEZNO, CHROBREGO 2, konto P. K. O. 200.360

gdzie padło w ub. IV. kl. z 100.000

## Humor zagraniczny



= Chciałbym zegarek do biura.  
 = W takim razie — budzik?

(Tribuna — Rzym). S. F.

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

## OREDOWNNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA  
 NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

**Przedpłata:** miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2 34 zł, kwartalnie 7 01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 3 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5 00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółk. Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.  
 W razie wypadków, spowodowanych złą wydrukiem, przesłanką w nakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

### Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-tej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednolamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych) i 5 słów nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem z wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.





ILUSTROWAŁ FL. KLEMINSKI

# ŚWIAT PŁONIE

## KOSZMARNE CIEŃ WOJNY

NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

W żołnierskich menażkach pojawiały się coraz częściej pęczki, fasola, buraki i szpinak z pokrzywy. Jedzono wszystko, co się do jedzenia nadawało i cokolwiek przedstawiało choćby minimalną wartość odżywczą, zato na stołach oficerskich było jeszcze wszystkiego w bród, jakkolwiek już i tu zaczęto oszczędzać. Rum wydawano coraz rzadziej, chowając głównie dla wojsk linowych. Bywał coraz gorszy, nierzadko zwyczajny farbol. Najgorzej jednak dokuczał brak tytoniu. Tytoń zniknął, jak kamfora; można go było wprawdzie dostać, ale prywatnie i za wysoką cenę. Nalógowi palacze rzucili się do fajek, bo fasowano tylko fajkowy tytoń; ten, jako również fałszowany, nie zaspokajał nalogu. Za paczkę tytoniu, za bochenek chleba, za butelkę rumu — można się było wykupić od niebezpiecznej służby, uchylić od ciężkiej pracy, lub dać zastąpić na szczególnie groźnej placówce. Triumfowali abstynenci i liczykrupy, ciulając grosz do grosza i zbijając spory mieszek do cywila. Zaczynała się wy-

cia jedynie za cenę chleba, lub kawał słoniny.

Na zniszczonych wojną przestrzeniach ocalały jednak niby oazy, osiedla czeskich i niemieckich kolonistów, których tu była znaczna ilość. W takich wsiach kwatrowały poszczególne sztaby i pomniejsze komendy, czując się tu jak u siebie w domu. Tych, często dobrze zagospodarowanych pobratymców, traktowali najeźdźcy łaskawie, interesując się ich życiem prywatnym i rozmawiając chętnie o swojej dalekiej, austriackiej ojczyźnie. Wsi kolonistów nie tylko nie niszczone, ale ich mieszkańców najwyraźniej forytowano i przed wszystkimi innymi wyróżniano. Niebawem zabrano się do urządzania tych kolonii na sposób europejski, nie szczędząc funduszy wojskowych ani gotowych rąk robotników, jakby ta czynność leżała w programie wojny. Pracowały więc kompanie piechoty, pionierów, saperów i przeróżnych profesjonalistów nad budową dróg wiejskich, które szutrowano i walcowano; nad urządzeniem depta-

wartowniczą i ordynansową — wszystko pracowało. Budowano zimowe baraki dla ludzi i koni, wznoszono szopy dla gromadzenia paszy, zwożono siano, słomę i ściółkę, ściągano z lasu budulec i drzewo na opał. Sztab i przydzieleni ludzie zamienili się naraz w kolonję robotniczą, która znalazłszy się na odległych pustkowiach — radziła sobie nienajgorzej, urządziła się z wszelkimi wygodami.

Ponieważ czynność coraz liczniejszych eskadr nieprzyjacielskich latawców wzmożła się, zaś walki w powietrzu były na porządku dziennym — budowano dla generalicji głęboko pod ziemią wygodne fuchsluchy, by w razie napadu dawały pełną ręką bezpieczeństwo dla cennych głów sztabowców. Roboty prowadzili oficerowie — inżynierowie. Wykonanie było tem lepsze, że w danym razie chodziło także o ich własną skórę.

Żołnierz frontowy urządził się na swój sposób. Tu budowano wszystko bez wyjątku w ziemi. Wkopywał się w nią człowiek niegorzej, od kreta, wiedząc z doświadczenia, że ziemia jest najlepszym schronieniem zarówno przed kulą, jak i przed wrogiem zimnem, dającą się już teraz dotkliwie we znaki. We wnętrzu ziemi powstawały całe osiedla, mniej lub więcej wygodne, mniej lub więcej bezpieczne, wielkie i małe, nory lub solidne mieszkania, połączone rowami, zastępującymi ulice, lub podziemnymi korytarzami. Człowiek krył się w nich, mieszkał, spał, jadł, zabawiał się grą w karty lub gawędą, czytał gazetę z przed miesiąca i pisał sążniste listy do rodziny. Czasem wśluchiwał się też, czy nie nadchodzi „Volltreffer” ciężkiego kalibru, bo ten mógł zamienić odrazu ziemiankę we wspólny grób dla kilkunastu.

Najpierwszym sprzętem ziemianki była broń, stojąca zawsze pod ręką, by można za nią pochwycić w razie niebezpieczeństwa. Alarmowali w krytycznym momencie ludzie, pełniący na zmianę pogotowie w wyżej położonych, otwartych rowach strzeleckich i strażę, zadekowane na przedpolach. Służba na przedpolach nie była jak dawniej niebezpieczna. Żołnierz dostawał się przed zasieki podziemnym, względnie bezpiecznym tunelem. Tu miał schowek w ziemi i stąd obserwował pole między drutami; w razie niebezpieczeństwa alarmował telefonicznie zawsze czuwające pogotowie, zaś ono alarmowało z kolei resztę. Ziemianki opłataną gęstą siecią telefoniczną. Co dawniej, lub w walce ruchomej wykonywał człowiek — tu spełniał to samo mikrofon. Przyczajone z tyłu rezerwy urządziły się w ten sam sposób, co wojska w pierwszej linii. Stąd prowadziły rowy łącznikowe aż do komendy pułku, stacjonującej też w ziemiance, o kilometr, lub dwa poza linią.

W szczególnie ciemne noce front przypominał niesamowity festyn. Po tej i tamtej stronie wyrzucano w górę rakiety to czerwone, to żółte, to fioletowe. Wyrzeliwując wysoko, zawisały przez długą chwilę w górę, oświecwały mroki nocne i pękały złościami gwiazdami, lub spływały powoli na ziemi. Czuwano dniem i nocą. Śledzono się, nawzajem sobie niedowierzano. Palba karabinowa nie milknęła ani na chwilę. Strzelanina trwała wciąż, czasem gęsta, czasem rzadka, ale nikt sobie z niej nie robił, bo była w gruncie rzeczy prawie nieszkodliwa. Obawiano się jednej artylerji i miotaczy min. Myny były stokroć niebezpieczniejsze, niż pociski armatnie. Wyrzucane z bezpośredniej odległości, wpadały prosto do okopu przeciwnika, często ani na cal nie chybiając i darty, szarpały, tarmosiły wszystko, rujnując zarazem ziemianki, które trzeba było ustawicznie naprawiać. Od min ginęło najwięcej ludzi, szczególnie — przed takim chychocącym w powietrzu kufierkiem z dynamitem, można było zawsze wporę umknąć, pod warunkiem, jeżeli człowiek zorientował się dość wcześnie.



„Sprytni Żydzi... wywieszali... gotowe szyldy niemieckie“

rafinowana lichwa i handel łańcuszkowy. Sprytni Żydzi, którzy za nadejściem wojsk austro-niemieckich wywieszali w miastach gotowe szyldy niemieckie, chowając przeźornie na wszelki wypadek w piwnicy dawne rosyjskie — mieli niebawem żniwa i targowali bajeczne sumy za ładą głupstwo, bo pieniędzy było dużo. Najniepozorniejszy czelczyzna sięgał do wypchanego portfela, gdzie miał równieko poukładane austriackie korony, niemieckie marki i carskie ruble. Płacono, nie targując się, każdą cenę, jeśli się tylko znalazła butelczyna monopolki, araku, albo innego świństwa, zaprawionego alkoholem, lub choćby alkoholową namiastką. Tytoń rosyjski ceniono wysoko. Pfeifendekel, zanim zapalił takiego papierosa, długo go w ustach niedbale mamił, by tak drogi skarb widział jak najwięcej ludzi.

Rozwinał się też specyficzny przemysł wojenny. Otowane kulki szrapnelowe nawlekano, jak paciorki, na druty i robiono z nich pamiątkowe krzyżyki, osadzając je na podstawach z szrapnelowych zapalów. Z tusek granatów sporządzano wzorzyste kłosy na kwiaty, popielnice i inne drobiazgi. Sprzedawano je potem oficerom za pieniądze, albo za tytoń, lub odsyłano do „Hinterlandu“, gdzie wyroby takie były w kursie i za co dobrze płacono. Z aluminium wyrabiano udatne pierścienki, rytując na nich rok trwania wojny. Z debów wolińskich fabrykowano ramy do obrazów, albo laski, inkrustując odłami granatów. Osobno rozwinał się domorosły przemysł szczerkowski, mydlarski, rusznikarski, a każdy artykuł był do naby-

ków, często blisko chłopskich chlewów; nad budową mostów i mostków; oprządzano chaty i opłotki; zamykano podwórza; oparkaniano i graczano ogrody a starzy, brodaci cywile-koloniści pykali z fajek z uznaniem, przychwalali po niemiecku, po czesku, jak kto umiał i co na jedno wychodziło. Czesi byli też w wielkiej estymie. W armji znajdował się znaczny ich odsetek w stopniach oficerskich i nigdy nikt nie wiedział, czy taki Müller lub Kleiner jest Czechem, czy Austriakiem. Roboty kontrolowali oficerowie, stosując za uchybieniem w porządku takie same rygory, co i za uchybieniem w powinnościach wojskowych.

Równocześnie z oporzadzaniem wsi, budowano dla oficerów menaży, gdzie miano spędzać długie wieczory zimowe. Walki partyzanckie, ruchome — zmierzyły się znowu na pozycyje z powodu zbliżającej się zimy, bowiem obie wujujące strony, nauczone zesłorocznym doświadczeniem, wołały o tej porze roku nie ryzykować walki w polu.

Sztab korpusu budował także swoją menaż-kasyno, imponujący gmach. Przy tej pracy był zajęty, kto żył. Żołnierz rzucił z satysfakcją nienawistny karabin a poczuwszy w garści siekierę, swój dawny instrument pracy w cywilu — odzyskał naraz dobry humor i splunąwszy w obie garście — zabrał się żwawo do mozolnej, ale jakże milej dziś roboty, przy której w cywilu tak często strajkował. Potężny gmach piętrowy rósł w oczach i sam eksceleńca oglądał codziennie postęp robot.

Poza konieczną służbą łączności,

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Wieżenie, w którym tańczą i jedzą frykasy

## 20 tysięcy złośliwych dłużników — Luksusowe pokoje i utrzymanie — Gry towarzyskie, zabawy i koncerty — Kto za to wszystko płaci?

Niedawno w angielskiej prasie ukazała się wiadomość, że dyrektora więzienia w Brixton zezwoliła na branie przez więźniów lekcji tańca. Dla cudzoziemca, nie orzutuującego się w tem, czem właściwie jest więzienie w Brixton, wiadomość ta brzmi groteskowo, jak jakiś żart.

Wieżenie Brixton czyli, jak je żartobliwie nazywają „Sanatorium Brixton” jest najbardziej komfortowym więzieniem na świecie.

Warunki, w jakich w tem więzieniu spędzają życie więźniowie, wzbudziły niewątpliwie zazdrość nie tylko biednego, ale nawet zamożniejszego człowieka i to nie tylko w Polsce, ale i w krajach, w których dobrobyt nie jest tak wyjątkowym zjawiskiem, jak u nas.

Wieżenie Brixton ma specjalny charakter i przeznaczenie.

przebywają w niem wyłącznie nierzetelni dłużnicy.

Jakkolwiek niema już w Anglii więzienia za długi, w ścisłym tego słowa znaczeniu, istnieje jednak prawo stanowiące, że dłużnicy, którzy nie wywiązują się ze swoich zobowiązań wskutek wyraźnej złej woli, mogą być pozbawieni wolności na uzasadnione żądanie wierzycieli. W ubiegłym roku z takich powodów przebywało w więzieniu w Brixton około

20 000 złośliwych, nierzetelnych dłużników, między niemi było 7 000 kobiet.

Wieżenie nie dostarcza wszystkim swym lokatorom jednakowych warunków. Jest podzielone na sześć klas, z których trzy są przeznaczone dla mężczyzn, trzy dla kobiet.

Do pierwszej klasy dostają się ci, co mają największe długi. Pierwsza klasa rozporządza celami, zupełnie

przypominającymi pokoje w luksusowych hotelach.

Cele te są zaopatrzone w piękne, puszyste dywany, eleganckie meble i łazienki z zimną i gorącą wodą. Cele drugiej klasy są niemal takie same, lecz bez łazienek, tylko z umywalniami, w których również jest zimna i gorąca bieżąca woda.

Cele trzeciej klasy różnią się od cel drugiej klasy tylko skromniejszym umeblowaniem.

W więzieniu Brixton są specjalne sale do gry w karty, domino i billard, jest też biblioteka obficie w nowości literackie zaopatrzona i sala koncertowa, gdzie odbywają się koncerty amatorskie, lub popiey zaangażowanych z zewnątrz więźniów, artystów.

Nie brak też sali gimnastycznej, a nawet basenu do pływania i placów tenisowych.

Wyżywienie więźniów stoi na poziomie ogólnego komfortu więźniów. Rzecz prosta, że pierwsza klasa otrzymuje najluksusowsze potrawy, druga skromniejsze, a trzecia odpowiadające przeciętnej angielskiej drobnomieszczańskiej kuchni.

Regulamin, według którego więźniowie w Brixton spędzają czas, jest nader łagodny. Dzień zaczyna się około 8-ej rano.

Więźniowie jedzą śniadanie, kąpią się, gimnastykują i spacerują w parku więziennym.

Równocześnie przybywa poczta i każdy z więźniów otrzymuje swoją gazetę. Około 10-tej więźniowie wracają do cel i otrzymują drugie śniadanie.

Lunch jedzą o godzinie 1-ej. Następnie wolno im robić, co im się żywnie podoba. O godzinie 7-ej jest kolacja, według angielskiej nomenklatury zwana obiadem. Pomiędzy lunchem a obiadem, otrzymują więźniowie pierwszej i drugiej klasy podwieczorek, więźniowie trzeciej klasy nie otrzymują go, jak również nie korzystają z drugiego śniadania.

A teraz najciekawsze:

kto za to wszystko płaci?

Rzecz prosta, że nie angielskie państwo. Utrzymywanie tysięcy więźniów na poziomie, jaki stosuje się w więzieniu w Brixtonie, byłoby chyba dla państwa rzeczą absurdalną.

Za utrzymanie w więzieniu Brixton płacą sami więźniowie.

Oczywiście nie robią tego dobrowolnie. Prosto do sumy długu, która podlega ściąganiu, dolicza się procentowo rachunek kosztów utrzymania w Brixton. Koszt ten są wysokie, zdarza się, że przekraczają 50 procent samego długu.

Jak wszędzie na świecie, tak i w wię-

zieniu Brixton zdarzają się kombinatory, którzy usiłują się doń wślizgnąć podstępem. Bywały wypadki, że amatorzy pohytu w więzieniu Brixton wystawiali fikcyjne zobowiązania na wielkie sumy, udawali zamożnych lecz złośliwych dłużników, przez podstawione osoby wytaczali

sobie procesy i na własne, wyrażone przez te podstawione osoby żądanie, zostawali zamykani w więzieniu.

Ale zabawa taka kończy się źle.

Kombinator, który, jeżeli tak można powiedzieć niesumienne, jest niesumie

dnikiem, zostaje natychmiast przeniesiony z więzienia w Brixton do innego, zwyczajnego, już w charakterze zwyczajnego oszusta.

A w normalnych więzieniach angielskich więźniowie nie czują się tak dobrze, jak w „Sanatorium Brixton!”

## Gangsterzy w radjostacji chicagoskiej

### Pod groźbą rewolwerów zmusili speakera do ostrzeżenia szefa bandy

Z Chicago donoszą o niezwyklej nawet na amerykańskie stosunki wyczynie bandy gangsterów, która na przeciąg kilku minut opanowała główną radjostację koncertową w Chicago.

Wieczorem koło godz. 7-mej wtargnęło do studia radjostacji czterech gangsterów uzbrojonych w pistolety maszynowe. Speaker wygłaszał właśnie reklamową część programu, wychwalając jakieś doskonałe

papierosy angielskie, gdy na swym karku poczuł zimne dotknięcie luf rewolwerowych. Nie mówiąc ani słowa, bandyci wręczyli mu kartkę, aby ją odczytał przed mikrofonem. Tekst brzmiał:

„George, uciekaj natychmiast z miasta, adres twój jest znany. George uciekaj z miasta, lada chwila policja cię wyśledzi!”

Speaker kilkakrotnie musiał powtarzać pod groźbą rewolwerów tekst. Wreszcie jednak inżynier radjostacji zorientował się, że w studio coś się dzieje i wyłączył antenę.

Bandyci tymczasem, strzelając na prawo i lewo, wycofali się z gmachu radjostacji, wsiedli do samochodu i ułotnili się, zanim przybyła policja. Cała sprawa szybko się wyjaśniła. Okazało się, że wezwanie skierowane było do słynnego bandyty, znanego pod pseudonimem „George Blody”, to jest „Krwawego Jerzego”.

„George Blody” poszukiwany był już od kilku tygodni przez policję, jednak bezskutecznie. Ukrywał on się w domku na przedmieściu Chicago. Ze swoimi kompanami porozumiewał się przy pomocy tajnej radjostacji. Policja wykryła radjostację gangsterską i przy tej okazji dowiedziała się o miejscu ukrycia bandyty.

Okolicę domu bandyty otoczono i przeprowadzono wielką obławę. Bandyci pozbawieni radjostacji odważyli się na szaleńczy pomysł, aby zawiadomić szefa o groźbą mu niebezpieczeństwa i użyli do tego celu radjostacji oficjalnej. Gdy policja po kilkugodzinnych rewizjach i poszukiwaniach dotarła wreszcie do kryjówki Jerzego, bandyty już nie znalazła.



W miejscowości Grainfield, w stanie Kansas, w Ameryce Północnej odbył się ślub dwóch synów i córki farmera Frank'a Wolfa z dwiema córkami i synem farmera Frank'a Meeriana. Na zdjęciu widzimy młode pary przed domem weselnym.

## Gwiazdy filmowe boją się wind, komarów i gwizdania

Gwiazdy ekranu mają swoje fantazje i wybryki, nieraz zrozumiałe, lecz częściej tak ekscentryczne, że wydają się dziwactwami.

Całe Hollywood wie na przykład, że Greta Garbo obawia się licznějších towarzyszy. Znakomita artystka odmawia z zasady udziału we wszelkich festynach i uroczystościach. Podobno i za dawnych czasów, będąc jeszcze nikomu nieznaną Gretą Gustafson, modelką w magazynie mód, wyróżniała się swą nietowarzyskością. Lata i sława, osiągnięta przez Gretę Garbo, rozwinęły w niej jeszcze bardziej tę właściwość.

Norma Shearer nie znosi zamkniętych, małych lokali. Willa jej ma olbrzymie komnaty i okna w niej są zawsze otwarte.

Reżyser van-Dyke, twórca filmów o Tarzanie, doświadczony podróżnik i badacz Afryki, śmiało stawiał czoło najdzikszyemu bestjom, lecz wywiózł ze swych wypraw do niezbadanych dżungli paniczny strach przed komarami. Van-Dyke mówi, że mniej się boi lwiej paszczki, niż komarowego żądłka. Obawia się, że komary przenoszą zaraźliwe choroby. Inną śmiesznością van-Dycka jest niechęć do wind. Znakomity reżyser woli iść pieszo na najwyższe piętro, aniżeli wsiąść do windy. Podobno jest to skutkiem wypadku z windą, który zrobił na nim wstrząsające wrażenie.

Niezwykłą manję ma Clark Gable. Wystarczy, żeby ktoś przy nim zagwizdał, aby słynny artysta został jego wrogiem. Clark Gable jest przesadny i wierzy w rozpowszechnione między amerykańskimi aktorami mniemanie, że gwizdanie przynosi nieszczęście w występach. Wallace Beery oddaje się namiętnie lotnictwu i osiągnął dużą wprawę w kierowaniu aeroplanem, ale jest zupełnie dezorientowany, kiedy ma przejść przez ruchliwą ulicę. Ruch pojazdów oszalał go i przeraża. Artysta,

sta, wykonywujący z zimną krwią najniebezpieczniejsze ewolucje na samolocie, boi się przejechania przez taksówkę!

### HUMOR

Współtowarzysze niedoli

— Jak mogłeś pójść do biura z taką dziurą na rękawie? Co sobie pomyślał twój koleś?

— Nic, oni obaj są żonaci.

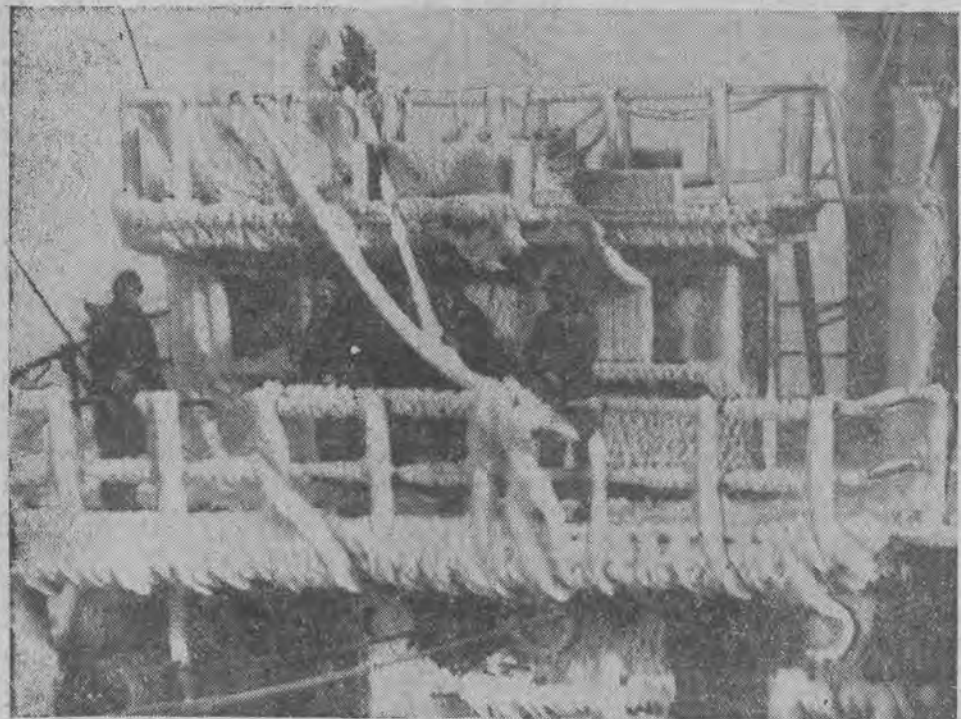
Pociecha

— Ja sobie wyobrażam, co ty będziesz robiła po mojej śmierci!

— I jak sobie to przedstawiasz?

— Ano, zatańczysz na moim grobie ostatni taniec...

— Ależ kochanie, ja przecież wcale nie znam tych nowych tańców!



Niesamowicie wygląda amerykański statek rybacki, który w pobliżu Bostonu wpadł w burzę śnieżną

JAKO OCHRONĘ PRZED  
**GRYPĄ**  
ANGINĄ CHOROBY  
Z PRZEZIEBIENIA  
STOSUJE SIĘ PASTYLKI  
**ANACOT**  
Dra WANDERA  
SMACZNE, NIE FARBĄ ZĘBÓW